Rok 1870. Kraków, Niedziela 22 Maja. Nr. 117.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22, i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Konstytucja dla Austrji.

II.

W Austrji wynalezienie najodpowiedniejszéj formy rządu wspólnego międzykrajowego a wszechpaństwowego nie powinno podlegać najmniejszym trudnościom.

Pod tym względem bowiem Austrja robiła już liczne doświadczenia, a w ostatnich dwóch latach równocześnie robiła podwójne wprost przeciwne eksperymenta, z których jeden okazał dobry a drugi jak najgorszy rezultat.

Zrobiono bowiem eksperyment urządzenia spraw wspólnych i rządu wspólnego między Węgrami a Przedlitawją jako całością, który udał się doskonale; a równocześnie eksperymentowano z krajami przedlitawskiemi, urządzając ich stosunki wspólne i usiłując nadać im rząd wspólny — co jednak powiodło się jak najgorzéj.

Wobec takich dwóch eksperymentów czyż może być jeszcze kwestja, jak urządzić sprawy wspólne między krajami austrjackiemi, jaką formę nadać rządowi wspólnemu i ustawodawczéj władzy centralnéj. Oczywista, że trzeba powtórzyć co do joty i iść krok za krokiem za eksperymentem tym, który się udał, a unikać tego, co doprowadziło do chaosu i bezładu.

Co dobrém się okazało i praktyczném w stosunku między Węgrami a Przedlitawją jako całością, to trzeba naśladować ślepo w urządzeniu stosunków między krajami przedlitawskiemi, zważając przy tém na to, aby stosunek Przedlitawji jako całości do Węgier, w niczém nie został zmieniony. Rozważmy więc o ile to jest możliwém.

Między Węgrami a Przedlitawją jako całością wylicza ustawa ugodna z grudnia 1867 r. te wszystkie sprawy, które również między krajami przedlitawskiemi we własnym ich interesie, jakeśmy to poprzednio wykazali, za wspólne uznane być muszą. Są to głównie sprawy zagraniczne, wojskowe, handlowe. Uznawszy raz wspólność między krajami przedlitawskiemi tych samych spraw, jakie wspólne są między Węgrami a Przedlitawją jako całością, rzecz naturalna, że najstósowniéj i najpraktyczniéj będzie uregulować stosunki te wspólne i zarząd niemi w taki sam sposób, jak ustawa ugodna między Węgrami a Przedlitawją, i rządowi wspólnemu nadać tę samą formę, jaką ma rząd wspólny dla Węgier i Przedlitawji jako całości według powyższéj ustawy.

Sprawami wspólnemi między Węgrami a Przedlitawją rządzą wspólne ministerstwo i wspólna delegacja, ta sama forma odpowie najlepiéj rządowi spraw wspólnych między krajami przedlitawskiemi. Sejmy pojedyńczych krajów wybierają delegacje do spraw wspólnych; przy boku tych delegacji jako władz ustawodawczych w sprawach wspólnych, stoją ministrowie do spraw wspólnych jako ich władza wykonawcza. Ci ministrowie wspólni i te delegacje nie mieszają się w sprawy pojedyńczych krajów, któremi zawiadują sejmy jako władze ustawodawcze i rządy krajowe odpowiedzialne sejmowi jako władze wykonawcze.

To winny być główne rysy i zasady konstytucji dla Austrji, ustanawiającéj li tylko formę rządu spraw wspólnych krajom austrjackim. Pozostają jednak jeszcze dwa najważniejsze pytania, mianowicie:

Czy przez taki ustrój prawnopolityczny Przedlitawji nie zostanie naruszoną ugoda z Węgrami, któréj naruszyć nie chcemy? nareszcie, czy możliwém jest pozostawienie w Przedlitawji dotychczasowego podziału na 17 krajów, coby pociągnąć musiało za sobą siedmnaście sejmów i siedmnaście delegacyj? Zastanowimy się nad temi pytaniami.

Przesądy demokratyczne.

Prawo silniejszego, *jus fortioris*, nie jest wyłączną średnich wieków cechą. Trwa ono niestety do dziś dnia; z postępem cywilizacji, z złagodnieniem obyczajów w innym tylko jawiąc się kształcie. W plebiscycie francuzkim pod naciskiem władzy dokonanym, w wyborach do reprezentacji narodowych na podstawie oktrojowanych ordynacji, znajduje prawo silniejszego i dziś wyraz swój i urzeczywistnienie. Podpora despotyzmu, dogodne pole do knowań biurokratycznych lub kastowych intryg—zmartwychwstaje prawo pięści pod formą silniejszéj liczebnie ciemnoty. Głosy oświeceńszych w narodzie—toną jak krople w morzu nieświadomych przedmiotu i doniosłości głosowania „obywateli—“ a jednak obywateli bez pojęcia o prawach i obowiązkach obywatelskich... Powszechne głosowanie bez censusu intelligencji, to broń łatwa do użycia dla władzy—jakąkolwiekby ona była, to zasada demokratyczna doprowadzona *ad absurdum* dla zgnębienia wolności w narodzie. Zrozumiała to demokratyczna partja w Belgji żądając, aby prawo wyborcy tylko pod warunkiem elementarnego przynajmniéj wykształcenia przysługiwało obywatelowi. Zrozumiała to również już część demokracji francuzkiéj i stawia w izbie prawodawczéj podobne wnioski. Census wykształcenia — to nieodzowny warunek zwycięztwa dla stronnictwa demokratycznego w każdym kraju, gdzie nieoświecone warstwy liczebnie są znacznie silniejsze. Tylko reforma w téj mierze stać się może drogą do zwycięztwa demokracji. Po za tém nadzieja chyba w podwojeniu usiłowań celem spieszniejszego rozszerzenia oświaty. Cel daleki—cel nawet niepodobny do osiągnięcia bez ścisłego przeprowadzenia prawa przymusu szkolnego.

Fałszywe liberały, wstecznicy nawet sami zaciągają się w obec wzmianki o censusie intelligencji pod sztandar demokratyczny i wołają: biada! zasada demokratyczna pogwałcona, wolność i równość obywatelska w niebezpieczeństwie!

Wzmianka o przymusie szkolnym podobne wywołuje krzyki—tak we Francji, gdzie on zupełnie dotąd nie istnieje, jak u nas, gdzie on istnieje.... na papierze—jako §. 177 pol. ustawy szkolnéj z r. 1805, jako §. 24 ust. szkolnéj z dnia 14 maja 1869, jako rozp. rady szkolnéj krajowéj z dnia 10 sierpnia 1868 l. 4735.

W ostatnim z tych przepisów nadzór nad rodzicami opieszałymi w posełaniu dzieci do szkoły oddano wójtom — nieoświeconym więc niepojmującym pożyteczności nauki i najczęściéj nieprzyjaźnie dla szkoły usposobionym. Świecki nadzorca szkoły, zazwyczaj czytać nieumiejący, ma przedkładać wójtowi co miesiąc listę nieuczęszczających — ten ma upominać rodziców i zagrażać im karą. Gdy to nieskuteczném się okaże — dopiero wtedy nauczyciel ma przedłożyć c. k. starostwu listę opieszałych, a c. k. starostwo z swéj strony tychże napomnieć i w razie dalszéj opieszałości nałożyć na nich karę pieniężną. Starostwa nierade wykonują przepisy niemiłe ciemnéj ludności wiejskiéj, w któréj biurokraci starego autoramentu dotąd jeszcze upatrują najsilniejszą rządu podporę. Otóż na 1.000 wypadków opieszałości, na kilku zaledwie kara nałożoną zostaje, na sto dzieci obowiązanych do nauki — uczęszcza do szkoły troje. I to się nazywa przymusem szkolnym.

Zaiste, inaczéj brzmią przepisy przymusu szkolnego w Prusiech, w Saksonji, w Bawarji, Wirtembergu i Badenie; inaczéj w Szwajcarji, w Danji i na półwyspie skandynawskim. I inne też tam rezultaty! Przepisy przymusu stały się w wielu krajach już prawie niepotrzebnemi, bo z wzmaganiem się oświaty poczucie jéj potrzeby wzrasta i niemasz tam nakoniec już ojca, któryby nie pragnął jéj dla swoich dzieci.

Ale tam gwałcą wolność rodzicielską! wolność popełnienia moralnego dzieciobójstwa, wolność zostawienia syna w stanie pół dzikim — bez poczucia obowiązków społecznych i obywatelskich. Zamorzyć głodem, zamęczyć pracą dziecko — tego ojcu nie wolno: ale mu wolno wychodować je na robocze bydle lub kryminalistę.

„Wolno ci ojcze (pisze *Siècle* o przymusie szkolnym) wolno ci posyłać dziecko twe do szkoły lub nie posyłać wcale— prawo rodzicielskie to rzecz święta, ale niechno syn twój zdrowo wyrośnie — nikt cię nie zapyta o ojcowskie prawo i nikt nie powie: wolno ci go posłać do pułku o mil kilkadziesiąt i na wojnę Bóg wie z kim i za co, lub nie posyłać wcale“....

Systemat ukształtowania społeczeństwa, który w danéj epoce najwyższym mógł być ideałem, w miarę dalszego postępu przetwarza się i rozwija daléj.

Nie jest to odstępstwem od zasady, na któréj ów systemat się opierał — lecz tylko konsekwentniejszém jéj zastosowaniem, pełniejszém ucieleśnieniem téjże, wcieleniem w praktyczne postulata.

Między ideałem społecznym demokracji czasów Periklesa a ideałem naszym, olbrzymie zachodzą różnice: nietylko wpływ chrześcijanizmu stał się powodem przekształcenia się wyobrażeń w téj mierze, ale niezależny od dogmatów a raczéj wytwarzający je w biegu historji postęp umiejętności i idei humanitarnych.

Gdyby teorje demokratyczne nie były zdolne postępu — byłoby to dowodem, że zasada ta dać społeczeństwu nad to co dała, nic już więcéj nie może; należałoby ją porzucić jak stację etapową w nieskończonym pochodzie — aby iść daléj.

Ale tak nie jest. Zasada demokratyczna a praktyczne jéj zastosowanie, podwalina i plan budowli a wykonanie — to są rzeczy różne, których mieszać się nie godzi. Demokracja nie stoi tym lub owym systemacikiem, tą lub ową teoryjką.

Nie zasadzie ale przesądom demokratycznym hołduje kto sądzi inaczéj.

Projekt do urządzenia Austrji, uchwalony przez wydział klubu byłych rezolucjonistów, opiewa według *Gazety Narodowéj*:

„Zważywszy, że w określeniu spraw, krajowi naszemu z innemi krajami w skład państwa wchodzącemi wspólnych, przewodniczyć może jedynie ta zasada, iż kraj nasz z samodzielności swojéj tylko tyle obowiązany jest poświęcić, ile tego wymaga wspólność panującéj dynastji, bezpieczeństwo i potęga państwa i tegoż jedność w stósunkach zewnętrznych;

że do większego zrzeczenia się samodzielności kraj może być tylko wtedy powodowany, gdy jego własny interes tego wymaga;

Klub rezolucjonistów wyraża przekonanie, że samodzielność kraju naszego i jego stósunek do państwa, następującemi punktami powinien być określony:

I. O wyborze członków delegacji kraju naszego do ciał reprezentacyjnych, czy to całéj monarchji, czy też jednéj jéj połowie wspólnych, niemniéj o trwaniu i utracie mandatu tych członków, orzeka sejm krajowy.

II. Oprócz spraw, które w §. 1 ustawy z 21 grudnia 1867 jako sprawy całéj monarchji austrjacko-węgierskiéj wspólne są wymienione *), uważane będą za sprawy krajowi naszemu z innemi krajami wspólne:

1. Ratyfikacje traktatów przez państwo zawieranych, nabycie i utrata obywatelstwa państwowego; oznaczenie liczby rekrutów i zezwalanie na ich pobór; regulowanie obowiązku do służby wojskowéj; rozporządzenia o dyslokacji i zaopatrywania wojska; dług państwa; cła i monopole państwowe; ustanawianie stopy pieniężnéj, sprawy monetarne i bezprocentowych znaków pieniężnych; koleje żelazne, drogi państwowe i żegluga.

2. Ustawodawstwo w przedmiotach: podatków konsumcyjnych, z produkcją przemysłową ściśle związanych i przy produkcji pobieranych; prawideł ogólnych względem obowiązku mieszkańców do podwód wojskowych, niemniéj prowidowania i kwaterowania wojska; zasad w sprawach bankowych; prawa handlowego i wekslowego; poczt i telegrafów; ochrony własności literackiéj; przywilejów; miar i wag; ochrony przeciw epidemjom i zarazom bydła; — wykonanie jednak ustaw, wydanych w przedmiotach tym punktem objętych, będzie sprawą krajową.

3. Wydatki na potrzeby najwyższego dworu, na reprezentacje wspólne, na wojsko i na inne sprawy wspólne: budżet dochodów i wydatków wspólnych, niemniéj rachunki z tych dochodów i wydatków.

Dobra krajowe, kameralnemi zwane, są własnością krajową i zostaną przyłączone do funduszu krajowego. Zarząd i dochód żup solnych będzie sprawą wspólną, żupy jednak pozostaną własnością krajową i nie mogą być bez zezwolenia sejmu krajowego ani sprzedanemi, ani zamienianemi, ani obciążanemi.

Dochody z ceł i monopolów państwowych będą dochodami wspólnemi, dochody zaś z podatków i wszelkich innych opłat będą dochodami krajowemi.

III. Wszystkie przedmioty ustawodawstwa i egzekutywy, niewymienione powyżéj jako wspólne, będą sprawami krajowemi.

Wszystkie przedmioty ustawodawstwa w sprawach krajowych należeć będą do zakresu działania sejmu krajowego.

Najwyższy trybunał sprawiedliwości i kasacyjny, niemniéj najwyższe władze administracyjne do zawiadywania sprawami krajowemi, będą miały siedzibę w kraju i będą uważane za władze krajowe.

Rząd krajowy będzie odpowiedzialny sejmowi krajowemu za administrację spraw krajowych.

Odpowiedzialność ta, niemniéj zasady organizacji władz krajowych, sądowych i administracyjnych, oznaczone będą ustawami krajowemi.

IV. Na podstawie stosunku kapitałowéj wartości sił majątkowych kraju naszego do kapitałowéj wartości tychże sił reszty krajów i z uwzględnieniem wewnętrznych potrzeb krajowych kraju naszego i tamtych krajów, oznaczoną będzie perjodycznie kwota, jaką kraj nasz w stosunku do innych krajów na wydatki państwowe wspólne uiszczać ma.

Dopóki kwota na rzeczonéj podstawie nie zostanie oznaczoną, uiszczać będzie kraj nasz na wydatki wspólne tyle, ile w podatkach i innych opłatach (z wyjątkiem ceł i monopolów) wnosił do skarbu państwa w ostatnich sześciu latach, z potrąceniem wydatków, które ponosił skarb państwa w tychże sześciu latach na te potrzeby krajowe, które w przyszłości z dochodów krajowych będą pokrywane.

V. W radzie korony będzie dla kraju naszego minister do pośredniczenia między koroną i centralnemi władzami państwowemi, a sejmem i rządem krajowym, i do zawiadywania w obrębie kraju naszego sprawami, które są z innemi krajami wspólne, z wyjątkiem spraw, które należą do zakresu ministerstw monarchji austrjacko-węgierskiéj wspólnych.“

W projekcie tym jest wiele rzeczy niemal dosłownie tak samo jakeśmy je postawili i jak one są postawione w preliminarzach dla zjazdu. Są atoli dwie różnice: Projekt ten o niektórych szczegółach niepotrzebnie przesądza. Powtóre, trzyma on się wiernokonstytucyjności, nazywa rewizją konstytucji grudniowéj — to co jest, już w skutek żądań Galicji, przemianą posad całego ustroju państwa. Któż ma dokonać téj rewizji? czy rajchsrat dotychczasowy, do którego ani Czesi, ani Polacy nie wyślą? Jest to błędne koło, z którego jedyném wyjściem jest konstytuowanie krajów przez kraje z dołu łącznie z koroną, poczém dopiero wspólne zebranie delegacji krajowych uchwalić może ustawę o wspólnéj reprezentacji. W każdym razie dobrze choć to, że nawet ci, którzy sądzą jeszcze za rzecz możliwą, że w warunkach dotychczasowéj konstytucji da się coś zrobić, jakkolwiek w zeszłym roku wyraźnie się zastrzegali, że po raz ostatni już chcą spróbować rajchsratowego eksperymentu — że i ci występują teraz z nowym projektem.

*) Paragraf ten opiewa: Następujące sprawy ogłaszają się jako wspólne krajom, w radzie państwa reprezentowanym, i krajom korony węgierskiéj:

a) Sprawy wewnętrzne wraz z dyplomatyczną i handlową reprezentacją w obec zagranicy, jakoteż rozporządzenia, które mogą być potrzebne z powodu traktatów międzynarodowych, przyczem jednak zatwierdzenie tych traktatów, o ile ono na podstawie konstytucji jest potrzebném, zachowuje się ciałom reprezentacyjnym obydwu połów państwa (radzie państwa i sejmowi węgierskiemu).

b) Wojskowość wraz z marynarką wojenną, ale z wyjątkiem zezwalania na pobór rekrutów i ustawodawstwa co do sposobu wypełniania obowiązku służby wojskowéj, daléj, z wyjątkiem rozporządzeń co do dyslokacji i zaprowjantowania armji, jakoteż uregulowania obywatelskich stosunków i nietyczących się służby wojskowéj praw i obowiązków członków armji.

c) Sprawy finansowe co do wydatków, które mają być wspólnie ponoszone, w szczególności zaś ustanawianie odnośnego budżetu i zbadanie odnośnych rachunków.

Sprawozdanie

z posiedzeń komisji zasejmowéj, zwołanéj przez wydział krajowy na podstawie dotyczącéj uchwały sejmu, w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacjach powiatowych, niemniéj w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organizacji autonomicznych.

(Ciąg dalszy.)

Posiedzenie V., odbyte na d. 19 marca 1870 o godzinie 6 wieczorem.

Pan Castori. W celu zneutralizowania tego, co pan Ujejski powiedział, muszę przytoczyć, że ja w sąsiedztwie z jego powiatem mieszkam, i że stan rzeczy jest tam przedstawiony nie tak w czarnych kolorach. Mój powiat jest w rozpaczliwém położeniu, bo czwartą część powiatu stanowią obszary dworskie, [illegible] dalibyśmy sobie świadectwo najsmutniejsze.

Pan Ujejski. Nami powinny kierować fakta, bez względu na to, jakie nam dadzą świadectwo, czego ja się zresztą nie boję. Ustawa bowiem obecna została nam narzuconą, a sejm musiał ją przyjąć w ramach podanych. Jeżeli więc do nas nie przystaje, to ztąd wstyd nie dla nas. Od usług publicznych nie odciągaliby się ludzie, gdyby widzieli, że usiłowania ich wydają jaką korzyść; lecz widząc, że wydatek nie wyrównywa rezultatowi, odstręczają się. W odpowiedzi p. Baumowi powiadam, że ja nic nie burzę; bo jeżeli żądam połączenia powiatu, który funkcjonuje dobrze, z innym powiatem, toć oczywista, że razem połączone pewnie lepiéj funkcjonować będą niż dziś.

Pan Skwarczyński. Na takie powiaty, o jakich wspomniał p. Ujejski, jest lekarstwo w ustawie, a to § 21 i 23, na podstawie których mogą być reprezentacje powiatowe zmienione; przychylam się więc do wniosku p. Krzeczunowicza.

Pan Krzeczunowicz. Powiaty, które są za słabe, powinny podać o połączenie z innemi do sejmu. Co do braku ludzi, nadmienię, że przez ustanowienie urzędnika okręgowego czynności wydziału powiatowego ułatwione zostaną; zatém znajdą się ludzie, którzy i nadal pracować zechcą.

Pan Huppen. Panowie żądacie faktów. Otóż ja przytaczam z blizkości mojéj 6 powiatów: Śniatyn, Kossów, Nadworna, Podhorodce, Kałusz, Dolina, w których nie można było prawie złożyć wydziału powiatowego i których reprezentacje istnieją tylko nominalnie. Mnie to cieszy, że pojedyncze powiaty są tak porozrzucane, iż w jednych jest dobrze a w drugich źle; bo to właśnie popiera żądanie nasze połączenia i uprawnia do twierdzenia, że skutek będzie dobry.

Pan Koziebrodzki. Sądziłem, że w moim powiecie jest stan rzeczy najsmutniejszy; lecz przekonywam się, że gdzieindziéj jest jeszcze gorzéj. W porozumieniu z powiatem trembowelskim postanowiliśmy solidarnie nie usuwać się i wytrwać aż do końca trzechlecia. Oświadczam przeto, że — jeżeli się dzisiejszemu stanowi rzeczy nie zaradzi przez powiększenie terytorjum równające się obwodowi — na przyszłe trzechlecie nie rokuję przyszłości téj instytucji.

Album fotograficzne.

SERJA II.

Asawuła z pod Pacławia.

Bodaj to być systematykiem! — układać sobie naprzód plany, kombinować, rozkładać, stawiać piramidę myśli, działów i poddziałów, jak niemiecki uczony. Gdybym był systematykiem, nie byłbym obecnie w kolizji i nie myślałbym o tém, w jaki sposób przed czytelnikami usprawiedliwić to, że serję drugą albumu, która ma być zbiorem fotografji pozasejmowych, zaczynam fotografją — sejmową. Ale cóż! — gdy pisałem część pierwszą, wiele osób zrazu nie przyszło mi na pamięć i dopiero powoli wychodziły z tyczącemi się ich szczegółami przy końcu pierwszéj serji, gdzie ostatnie litery abecadła miały figurować, nie wypadało jakoś z Asawułą wychodzić; pp. jak Szef sztabu, Szkolnicki jakoś prędzéj koło litery Z. mogli się pomieścić, ale Asawułę kłaść obok Zaklętego posła — to już zawielki grzech przeciw abecadłu. Ztąd więc Asawuła rozpoczyna drugą serję.

Asawuła więc jest posłem, a nazywa się Asawułą, gdyż ród swój z kozaczych wywodzi tradycji, a nadto niejeden rys w nim przypomina twarde progi Dniepru. Ojcowie Asawuły w sanockich osiedli górach, tutaj się rozgościli i już oddawna sanocką stworzyli rodzinę. Asawuła też kocha swoje sanockie góry, swoje knieje, w których myśliwską trąbką zwołuje dwunastu zbrojnych strzelców i kilkadziesiąt smyczy dobrze tresowanych psów gończych. Często bywa, że Asawuła na kilka tygodni w ukochane wybiera się lasy, na koniu, ze zgrają strzelców za sobą, wyjeżdża on z domu, barania czapka w tył zasadzona wyłysiałe u góry odkrywa czoło, wzrok jeszcze na podwórzu, a już zdaje się ścigać przynajmniéj — lisa.

Asawuła chodził do jakichś tam szkół i uczył się różnych rzeczy, ale w miejskiém życiu się nie rozmiłował, nie smakuje mu miejska niewola; ma on swoje oryginalne strony, niedawno temu mieszkał w lichéj chacie, pomimo że w dobrach swych bardzo porządne ma dwory; zdawało mu się, że do téj chaty coś jest przywiązane, co mu daje zdrowie i siły... wiatr jednak niecnota zrzucił dach z lichego dworku, ścian także już nie można było naprawiać, Asawuła więc przeniósł się do porządnego piętrowego dworu.

Myślicie jednak, że się tam rozgospodarował z komfortem? — gdzież tam, urządził sobie dwa pokoje na dole, które mu służyły za sypialnię, jadalnię, kancelarję, pokój recepcyjny itd. Łóżka naturalnie nie było, bo myśliwi na łóżkach nie sypiają, sofa je zastępuje; na środku wielki stół, w kątach strzelby, fajki, żelaziwa, chomonta, kawałki skór i łańcuszków; na ścianie wszystkie znakomitości, co gdziekolwiek za wolność walczyły, zacząwszy od Washingtona i Kościuszki, a skończywszy na Garibaldim i Abdelkaderze.

Zimową porą Asawuła siedzi sobie w kożuszku, pali wyborne cygara, bo ma ich zapas nie mały; a jeśli ma gościa, to piwnica nie powstydzi się doskonałém winem, które ma bukiet i kolor jakich mało.

Asawuła ma doskonałego kucharza — nic to jednak nie przeszkadza, że wyborne obiady prezentują się na wielkim stole w pokoju, w którym w kącie skóry i powrozy.

Razu pewnego jeden Niemiec starosta posłyszał o dobrym kucharzu, o starym winie i wyszukanych cygarach Asawuły, i jakimś sposobem wprosił się na objadek.. Asawuła zmiarkował, o co Niemcowi chodziło; kazał więc dać cienki rosołek z kartoflami, chudą sztukę mięsa i poczęstował Niemca piwem od arendarza. Gdy zaś po czarnéj kawie pan starosta dotknął się ustami kieliszka, w którym oczywiście figurowała *chasse-cafée*, spotkał się z prostą kartoflanką z gorzelni, z prawdziwym *liquer aux ziemniaque* i skrzywił niemiłosiernie ustami, przez pół godziny mówiąc: brr...

Jest tam w okolicy miasteczko małe, sławne z szewców, którzy na wszystkie jarmarki chłopskich dostarczają butów; otóż szewcy jak zwykle odważni zajechali sobie do dworskiego lasu, nabrali drzewa i daléj do domu. Asawuła się na czas dowiedział i w pogoń ze swymi strzelcami; szewcy chcieli opór stawiać, Asawuła jednak z pałaszem na koniu pokiereszował kilku szewców, kilku pobił na kwaśne jabłko i przywrócił wkrótce poszanowanie własności.

Chłopów traktuje Asawuła z góry, z nahajką po kozacku; ale chłopi go lubią, bo na przednowku znajdują w nim prawdziwego dobrodzieja; wybrali go też posłem. Zapłata za zasługi także u Asawuły jeszcze inna, aniżeli w reszcie ucywilizowanego świata.

— Cóż ci pan płaci? — pytał się ktoś ulubionego sługę Asawuły, Semka.

— A... nic — proszę pana.

— Jak to nic?

— Jużcić nic... bo ja zasług nie dostaję, ale pan mi dał grunt i chałupę, a gdybym miał odejść, to pewnieby mi dał więcéj.

Asawuła ma dobre serce. Będąc raz w jakimś urzędzie i widząc wychudłych piszczyków, jak ręce zacierali, kazał im zaraz posłać furę drzewa i kaszy hreczanéj, a przez kilka dni chodził w złym humorze, pomrukując sobie: „Te Niemcy.. każą robić — a jeść nie dają...!“

Asawuła dosiadając zawsze tylko konia, nie bardzo był rad projektowanéj przez jego góry kolei, to téż z razu się krzywił na pp. przedsiębiorców; widząc jednak, że nie poradzi, przystąpił sam do spółki, ruszył małą część swych obligacji i pojechał do Wiednia...

Wracającego do domu Asawułę witała nadworna jego muzyka, którą sobie zrekrutował z szewców z powyższego miasteczka. Muzyka wpadła wszakże na zły koncept i na powitanie zagrała mu hymn państwowy austrjacki (tak przynajmniéj złe opowiadają języki). Asawuła od tego czasu stracił serce do swojéj naiwnéj muzyki — muzyka popadła w niełaskę.

Podobnie jak z koleją, Asawuła rad nie rad musi się oswajać z innemi nowacjami na tym teraźniejszym przewrotnym świecie. Asawuła nawet toleruje dziennikarzy, a że w swoim rodzaju jest demokratą, chce nieposyłania do rady państwa i jest posłem włościańskim a więc ludowym, zostaje przeto w stosunkach z „organkiem lwowskim.“ Powiadają nawet o jakiéjś subwencyjce — ale to tylko ludzkie gadania.

W stolicy można często widywać, jak satellici z małego dzienniczka krążą około téj gwiazdy, która swoją łysiną rzuca blask na porosłe czupryny i brody głów, które nie łysieją. Wszakże i Horacy śnił o swoim mecenasie, dlaczegóżby poczciwy dzienniczek nie wzdychał do jakiego takiego Tusculum! — témbardziéj, że zasady w polityce z radą państwa na wielu punktach się spotykają.

Asawuła wiernym jest w sejmie swemu charakterowi włościańskiego posła, głosuje zwykle z chłopami, w sprawie ruskiéj posuwa się dosyć daleko, a często nawet bryluje nowemi projektami ustawodawczemi, np. projektem do zniesienia propinacji. O ile w borach swoich i kniejach Asawuła głośnym, o tyle spokojnym jest wśród sejmu, wśród miasta, wśród ludzi. Nie odzywa się niepotrzebnie, a jeźli mówi, to krótko i węzłowato — byle swoją myśl wypowiedzieć. Czém Asawuła góruje nad wymokłymi śmiertelnikami teraźniejszych czasów, to tym zdrowym rozsądkiem i trzeźwą myślą, któréj nie dają książki, ale którą znaleźć można tylko w swobodném życiu dalekiém od wszelkich systemów i teorji.

W duszy i w sercu Asawuła jest despotą, ponieważ jednak uczucia tego do teraźniejszéj polityki zastósować nie można, więc rad nie rad jest radykałem. Dusza bowiem mająca w sobie cokolwiek despotycznych skłonności, nigdy nie zdoła się zgodzić z rozlazłém autonomiczno-liberalném życiem, ona musi koniecznie kogoś za łeb trzymać... w takiéj lub owakiéj formie.

Gdyby Asawuła żył przed stu laty, byłby podobnym do p. Kaniowskiego, dzisiaj nie ma dla takich ludzi powietrza. Asawuła zapóźno się urodził, a że jeszcze młody, będzie się biedak musiał trapić kolejami, telegrafami, dziennikarzami i t. d. i t. d.— a kto wie czy mu kiedy jaka ekspropriacja według §. 365 kodeksu cywilnego nie zabierze ulubionych kniei. Hej! hej! — mocny Boże! — świat się do góry nogami przewraca!

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy).

To też dziś w całéj Szwecji, ogólnie w charakterze wszystkich klas społeczeństwa wyryta jest ta szlachetność, powaga i uczciwa duma, niedozwalająca ani tolerująca próżniaków i darmozjadów. Niema włóczęgów; żebranina jest zupełnie obcą i nieznaną. Praca, przemysł, instytucje

Przewodniczący reasumuje pojedyncze zdania.

I. Co do zakresu działania, zgodzono się jednomyślnie, że nowe organa mają pozostawać w podobnym stosunku do rządu, jak dotąd wójci. Rekursa od ich orzeczeń mają w przekazanym zakresie działania iść do władz rządowych, a we własnym zakresie do władz autonomicznych. Daléj, że te organa mają być podwładnemi radzie powiatowéj; zatém rada powiatowa ma być ich władzą dyscyplinarną i ma mieć prawo okładania karami (z wyjątkiem Badeniego).

II. Co do organizacji, podniesiono potrzebę utrzymania rad i wydziałów powiatowych i rozszerzenia atrybucji prezesów powiatowych, tak aby mogli rozstrzygać prezydjalnie takie sprawy niektóre, jakie dotąd zastrzeżone są wydziałowi.

Pan Zbyszewski. Ja chcę jeszcze o tém głos zabrać.

Przewodniczący. Kwestja już załatwiona.

Pan Zbyszewski. Więc oświadczam, że nie jestem za zatrzymaniem wydziałów powiatowych.

Przewodniczący. Pozostaje więc jeszcze do rozstrzygnienia kwestja powiększenia powiatów. W tym względzie objawiono dwa zdania:

III. Powiększenie powiatów
a) ma być orzeczone ustawą dla całego kraju;
b) pozostawia się żądaniu pojedynczych powiatów.

Za zdaniem a) oświadcza się tylko pięć głosów, za zdaniem b) oświadcza się większość.

Przewodniczący. Przystępujemy do pytania 8. Kwestja tém pytaniem objęta jest w związku z pytaniem następném; tu wszakże o to idzie, jakie zmiany mają nastąpić w stosunku władz autonomicznych do władz rządowych, nie uwzględniając zespolenia tychże; mianowicie idzie tu o wzmocnienie prawa żądania egzekucji. Tę rzecz dałoby się może w ten sposób załatwić, żeby wójt okręgowy miał pachołków, którymi mógłby sam egzekwować wykonanie swych rozporządzeń, przez co nie potrzebowałby się udawać do rządu z każdą drobnostką, co nam właśnie dziś rząd zarzuca.

Pan Baum. Zgadzam się z uwagą p. przewodniczącego, że przez organa okręgowe może być ułatwione wykonanie egzekucji; one bowiem muszą mieć siłę do pełnienia straży polnéj, do kontrolowania i czuwania nad tém, żeby włóczęgów nie było; w ogóle do pełnienia tego, co żandarmerja ma robić a nie robi. Gdzie niéma siły, tam powaga władzy upada, i dlatego też wydziały powiatowe w mniemaniu u włościan upadają. Nam jednak trzeba, żeby wydział powiatowy miał taką atrybucję, iżby mógł wykonać, co uchwali. Jeden żołnierz umundurowany więcéj znaczy niż dziesięciu pachołków, bo chłop wie, że go trzeba słuchać. Więc dopóki nie nastąpi zespolenie władz, nam potrzeba, żeby starosta powiatowy był obowiązany dawać pomoc egzekucyjną na wezwanie wydziału powiatowego celem szybkiego działania. Ustawa powiada, że jeżeli gmina sprzeciwia się wykonaniu polecenia, powinno to być uskutecznione na jéj koszt; lecz ustawa niech nam pozostawi do osądzenia, czy korzystniéj byłoby postąpić sobie w ten sposób, czy też zawezwać starostę do dania egzekucji. U nas, jeżeli kiedy wydział żądał do egzekucji jednego lub dwóch żołnierzy, odpowiadano nam, że nie mamy wojska na nasze usługi. A wszakżeśmy nie żądali kompanji, a egzekucja ochrania gminę od strat, które je niszczą; bo gminy są głupie, nie pojmują co dobre, i nie umieją obliczyć, ile je kosztuje wykonanie przez urzędnika poleceń, których one same wykonać nie chciały. Stawiam więc wniosek do zmiany, ażeby wydział powiatowy miał możność uzyskania egzekucji na żądanie, i formułuję to w ten sposób, jak to uchwalił sejm, a czego nie sankcjonowano, tj. że władza polityczna obowiązana jest dać pomoc do egzekucji uchwał wydziału powiatowego, jeżeli takowe w przeciągu 8 dni zasystowane nie zostały przez tęż władzę polityczną. Jestem za tym wnioskiem; a dopóki trwać będzie dualizm, chciałbym, żeby to *odiosum* egzekucji spadało na władzę polityczną, a nie na nas.

Przewodniczący. Konstatuję, że według p. Bauma niesankcjonowana uchwała sejmu w sprawie dawania egzekucji odpowiada potrzebie. — Jeżeli nikt przeciw temu głosu nie zabierze, uważać będę to zdanie jako wyraz ogółu. (Nikt).

Więc jest przyjęte. Dodam tu, iż w Czechach wydziały powiatowe mają swoją żandarmerję, to jest straż gromadzką: zbrojną, umundurowaną i stosownie uorganizowaną i tylko za pomocą téj straży gromadzkiéj wszystko wykonują, nie udając się do rządu.

Pan Badeni. Nam to zabroniliby za 8 dni.

Pan Baum. Tam straż jest uzbrojona i umundurowana, zatém ma poważanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 20 maja.

L. [Z rady miejskiéj — meeting w sprawie teatru.]

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiéj przebiegiem swoim żywo nam przypominało konieczność zreformowania tego ciała ciężkiego, niezdolnego do akcji żywszéj. Sprawy jasne jak słońce, przez gadulstwo szan. ojców, tak bywają zagmatwane, że potém nawet bystrzéj myślący nie zdołają wybrnąć z labiryntu i położyć koniec bezużytecznéj dyskusji, która też ciągnie się zazwyczaj *in dulce infinitum*, dopóki się każdy z pp. siedzących w przednich ławkach do sytu nie nagadał; wtedy dopiero duch pojednawczy wstępuje w pp. radnych; p. D. łączy się z wnioskiem p. B., p. W. odstępuje od swego wniosku — inny znowu „chciał tylko wyrazić życzenie“ — głosowanie idzie raźno; jeźli przy pierwszém wezwaniu do głosowania nie chce się wielu panom wstawać, a to „dla miłego spokoju“, to p. burmistrz drugiém donośném wołaniem przypomina ojcom „obowiązek obywatelski“, a wówczas wszyscy jednomyślnie wstają i przyjmują wniosek sekcji.

W jakim stanie obecnie znajduje się rada miejska, świadczy zresztą fakt, że na wczorajszém posiedzeniu sekcja IV wniosła, by dra Pfeifra (który był delegatem do rady państwa i przeto zwolniony był od obowiązków radnego) powołać nanowo do rady, a to z powodu, że zastępcy są kompletnie wyczerpani, a „tymczasowy“ zastępca, który zajmował miejsce p. Pfeifra, nadal pozostać nie może.

Dlaczego i gdzie zagrzązł statut miasta Lwowa, tego nikt nie wie, ale wszyscyby sobie życzyli, by już raz otrzymał sankcję i dał miastu reprezentację o młodszych siłach i większéj sprężystości.

Na porządku dziennym był wczoraj wybór komisji z 9ciu dla wiecu miejskiego; wybór wprawdzie uskuteczniono, ale skrutynjum nie zdołano ukończyć (!) i tak sprawa ta jeszcze nie załatwiona.

Przedmiotem nieskończonych sporów stała się sprawa sprzedaży gmachu pokarmelickiego. Rząd zgłosił się do rady z chęcią zakupienia tego gmachu przytykającego do sądu krajowego, gdyż zamierza rozszerzać lokalności biurowe jakotéż więzienne; wybrana *ad hoc* komisja oświadczyła się za sprzedażą i proponuje cenę minimalną 120,000 złr. Po odczytaniu referatu komisyjnego p. Darowski zabiera głos i jest on wprawdzie za sprzedażą, lecz nie podobał mu się sposób oszacowania, a przeto sprzeciwia się sprzedaży; pan Wild twierdzi, że nie należy sprzedać gmachu, gdyż w budowie będące gimnazjum przytykałoby wtedy do więzień, co niekorzystnieby wpłynęło na młodzież; ależ ma na to mowca środki: 1) młodzieży nie wolno wyzierać przez okno; 2) okna w szkole będą wysokie; 3) uczniowie są mali i t. d. — a więc sprzedać, lecz żądać więcéj i postawić rządowi warunki. Pan Milleret widzi w sprzedaży niebezpieczeństwa sanitarne i humanitarne dla graniczącego gimnazjum polskiego, lecz jest też za sprzedażą. Pan Wiedeń rozprawia długo i szeroko na odmian za i przeciw sprzedaży, a w końcu zezwala na sprzedaż pod warunkiem, że rząd zobowiąże się do wybudowania u siebie pewnéj konstrukcji — przepraszam państwa — odchodków!..

I tak daléj i daléj toczyła się przez 1½ godziny dyskusja *de lana caprina*, aż w końcu stanęło na tém, co sekcja wniosła, tj. żeby sprzedać rządowi gmach pokarmelicki, a mianowicie na wniosek pana Madejskiego uchwalono poruczyć komisji z 5 przeprowadzenie sprzedaży i wyrazić takowéj, że rada „życzy sobie“ uzyskać cenę 160,000 złr., zresztą zaś pozostawić szczegóły sprzedaży sumieniu komisji.

Z umysłu przytoczyłem szczegóły dyskusji nad tą kwestją, na poparcie mego poprzedniego twierdzenia o nieporadności i ospałości rady miejskiéj.

W końcu donoszę wam jeszcze, że tow. demokr. w tych dniach zamierza zwołać zgromadzenie ludowe dla sprawy teatru niemieckiego we Lwowie; sprawa ta właśnie rozstrzyga się w Wiedniu, a deputacja tow. przyjaciół sceny narodowéj powróciła ztamtąd z dobrą nadzieją; teraz dopiero lud zamierza wypowiedzieć swą opinję o rzeczy. Pytamy: czy nie za późno to trochę? — czy nie byłoby stósowniéj zwołać meeting już przedtém, aby deputacja mogła się powołać na głos zgrom. ludowego w kraju? czy zresztą kwestja teatralna nadaje się na temat meetyngowy, pokaże sam meeting.

Warszawa 18 maja.

67) [Warszawa się wyludnia — paszporty — zdwojona czujność nad sposobem myślenia obywateli — egzamina — święto carskie — statystyka miast zamienionych na wsie.]

Warszawa poczyna się wyludniać; zamożniejsi jéj mieszkańcy wydalają się bądź za granicę, bądź na letnie mieszkania. O podróży za granicę każdy marzy jak o szczęściu niezwykłém i lubo trudno w zasadzie pochwalić te bezcelowe pozakrajowe wycieczki, to jednak przyznajemy, iż dla nas szczególniéj mają one powab w wysokim stopniu. Gdy się człowiek boryka ciągle z Moskwą, gdy nie słyszy nic prócz skargi i patrzy tylko na niedolę, sam widok ludzi wolnych i szczęśliwych ożywia i umacnia na czas pewien. Ale nie każdy może zażyć tego pozakordonowego szczęścia; jednemu nie pozwalają środki, innym rząd odmawia paszportów. Te ostatnie zdobywają się z wielkiemi trudnościami i kosztami, wyrobienie ich przytém długiego niezmiernie wymaga czasu. Trzeba przejść całą szarżę kwalifikacji, świadectw, opinji policyjnych, politycznych, lekarskich, zanim nareszcie posiędziecie ten zakazany owoc, zwany paszportem. A ileż przytém wszystkiém kosztów! Pojmujecie więc, jak nęcącym musi być dla nas wyjazd z kraju, skoro nie wahamy się okupywać go tylu ofiarami.

Opinja polityczna mieszkańca każdego odgrywa teraz większą niż kiedykolwiek rolę; zwrócono na nią całą baczność, wysilają się na najrozmaitsze środki nacechowania obywatela czarną kreską w swych kontrolach. A taki za byle co zanotowany, traci swoje prawa publiczne, śledzą go, kontrolują, odmawiają wszystkiego, ograniczają. W tych czasach odbywały się w całym kraju wybory na członków dyrekcji szczegółowych towarz. kredytowego; wielu z wybranych członków w różnych województwach nie zostało zatwierdzonych przez rząd z powodu, że „straż ziemska“ nieprzychylną wydała opinję o ich sposobie myślenia!

W uniwersytecie tutejszym od kilku dni rozpoczęły się egzamina. Idą one dość nędznie. Zato część formalna z żołnierską spełnia się surowością; każdy składający egzamin student stać musi wyprężony przed egzaminatorami, trzymając „ruki po szwam“. Jest to obyczaj moskiewski, u nas dotąd nieznany.

Dziś znów zaimprowizowano Warszawie nowe święto carskie i kazano obchodzić uroczyście. Było to dotychczas święto drugorzędne.

Według ogłoszonego właśnie statystycznego wykazu, zamieniono u nas od czasu ukazu z 1 maja 1869 r. 248 miast na wsie. Na zarząd kielecki wypada 34 miast, na radomski 49, na siedlecki 29, na kaliski 39, na lubelski 39, na piotrkowski 23, na płocki 18 i na łomżyński 17.

Litwa. [Sądy przysięgłych.] Kwestja zaprowadzenia sądów przysięgłych — jak donosi *Birż. Wied.* — w kraju północno-zachodnim, która już od r. 1868 była powodem ustawicznych korespondencji pomiędzy ministerstwem sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i jenerał-gubernatorami miejscowymi, obecnie jest już na ukończeniu. Obecnie, jak donoszą dzienniki moskiewskie, projekt ten ostatecznie wyjaśniony i wnioski dotyczące opracowane w ministerstwie sprawiedliwości, przesłano w celu przejrzenia radzie państwa.

Według programu tego miejscowe komisje powiatowe, złożone z właścicieli ziemskich przychylnych rządowi (błahonadiożnych) wybierają kandydatów na sędziów (w mirowyje siedi), stosując się ściśle przy wyborach do wymagań prawa tak pod względem sympatji dla rządu jak i warunków danéj miejscowości. Lista tym sposobem sformowana idzie do odrębnéj kancelarji gubernatora, na posiedzenie złożone z gubernatora jako prezesa, oraz członków: prezesa obu pałat, prokuratora i członka gubernjalnéj komisji włościańskiéj. Listę przedstawioną sesja rozbiera i szczegółowo ocenia osoby na niéj zamieszczone; każda gubernja może mieć sędziów takich od 32 do 36, któréj to liczby oznaczenie zależy od ministerstwa sprawiedliwości. Do ministerjum sprawiedl. odsyła się listy komisji powiatowych i gubernjalnych, czyli na sesji gubernjalnéj zatwierdzonych, tak że ministerjum ma prawo po sprawdzeniu mianować sędzią osobę tę, którą sesja gubernjalna wykreśliła, jeżeli przekona się, że osoba ta jest możliwą. Ustawa ta co do sądów przysięgłych na Litwie, czyli jak Moskale się wyrażają, w kraju północno-zachodnim, wejdzie w życie, jak donoszą, od r. 1871 i ma być tylko ustawą czasową i działać będzie do wprowadzenia w tym kraju instytucji ziemskich, ustaw ogólno-sądowych, t. j. sądów okręgowych i pałat sądowych z przysięgłymi. Jednak i w téj czasowéj ustawie ministerstwo raczyło zrobić niektóre wyjątki od głównéj ustawy ogólnéj o sądach przysięgłych w carstwie, reformy z 1864, mianowicie: 1) w gubernjach moskiewskich sędziowie są wybieralni, tu zaś także wybieralni, ale że ludność jest polska, tylko *de jure, de facto* zaś będą wprost naznaczani od korony; 2) sędziom w Moskwie wolno jest wprost od siebie dawać napomnienie policji, tu zaś tylko przez prokuratora, którym *ex officio* musi być prawy Moskal; 3) na utrzymanie sądów takich w miastach powiatowych wyznaczono 2200 rs., w gubernjalnych 3000. Przytém wszystkiém jeszcze polecono główną uwagę zwracać i największy nacisk kłaść na to, aby wszyscy, o ile to możebne, sędziowie jak uczastkowi, tak i honorowi, byli Moskale nie Polacy.

Projekt ten organizacji sądownictwa tak wyrafinowany przez Moskwę, jeszcze okazał się niemożebnym do urzeczywistnienia i dlatego w celu wprowadzenia go w życie postanowiono odwołać się do orzeczenia w tym przedmiocie cara. Ciekawą będzie rezolucja jego.

Wiedeń 20 maja.

M. Konferencje, zjazdy, zgromadzenia, programy, odezwy, manifestacje wszelkiego rodzaju i ze wszech stron, stoją obecnie na porządku dziennym. I nie dziw: albowiem wobec panującego zamętu i niepewności w najżywotniejszych kwestjach państwowych, wszystkie stronnictwa i odcienia stronnictw, wszystkie koterje i koteryjki starają się rozwinąć swe siły, aby w dalszym przebiegu spraw o ile możności najdzielniejszy wziąć udział. Co jednak najlepiéj charakteryzuje niejasność obecnego położenia, to ta okoliczność, że wszyscy spodziewają się wyjść z niego zwycięzko; nie ma dziś tak dziwacznego programu, iżby zwolennicy nie wierzyli w jego zrealizowanie. Ztąd pewna duma znamionuje wszystkie owe manifestacje, począwszy od impertynenckich żądań arystokratów czeskich względem zupełnego przywrócenia mocy konkordatu i sądów patrymonjalnych (?), aż do rezolucji robotników wiedeńskich, rozwijających najskrajniejszy program socjalno-demokratyczny.

Sprawozdanie o wszystkich tych objawach rozbudzonego życia politycznego zapełniłoby samo cały wasz dziennik; ograniczam się tedy na krótkiéj wzmiance o najważniejszych z pomiędzy nich, mianowicie:

Towarzystwo kupieckie tutejsze wzywa wszystkie towarzystwa kupieckie i przemysłowe niższo-austrjackie do utworzenia centralnego komitetu wyborczego.

Tutejszy *Deutscher Verein* zwołuje na niedzielę 22go b. m niejako zgromadzenie notablów niemieckich — czystéj krwi.

Wkrótce ma się tutaj odbyć zjazd posłów niemieckich do rady państwa, między którymi wymieniają Rechbauera, Kaiserfelda i innych.

Wreszcie ważną stać się może dzisiejsza manifestacja w radzie miejskiéj wiedeńskiéj.

Przyjęto na dzisiejszém posiedzeniu następujący naglący wniosek prof. Ruess:

„Ze względu na wzrastającą niepewność i niejasność stósunków publicznych; ze względu na to, że żadna z legalnych reprezentacji obecnie nie jest zgromadzoną i nie może objawić zdania swego o położeniu państwa; w poczuciu obowiązku ciążącego na radzie miejskiéj jako na reprezentacji pierwszego miasta niemieckiego stawania w obronie stanowiska należącego się szczepowi niemieckiemu w Austrji i temuż przez konstytutucję zagwarantowanego, rada miejska uchwala:

Niezwłocznie ma być wybraną komisja z 10 członków, która zastanowić się ma nad formą i treścią objawu opinji rady miejskiéj we wskazanym kierunku i o tém zdać sprawę.“

Wniosek ten przyjęto z tą jednak poprawką, iżby komisja składała się z 15 członków a wybór jéj nastąpił dopiero na najbliższém posiedzeniu. Oczywiście, że od tego wyboru zależeć będzie charakter całéj manifestacji.

Wiedeń. [Konferencja Niemców austrjackich] W skutek inicjatywy ze strony „niemieckiego towarzystwa“ w Wiedniu odbędzie się w niedzielę d. 22 b. m. prywatna konferencja zwolenników stronnictwa niemieckiego z wszystkich krajów Przedlitawji, w celu naradzenia się co do postępowania w obec ugodnych usiłowań ministerstwa. Rozesłano już zaproszenia do wszystkich większych i mniejszych miast, uważanych za niemieckie, nawet do Czerniowiec. Dotąd przyrzekli udział w konferencji pp. Rechbauer, Kaiserfeld, Sturm, Wiser, Figuly i kilku innych.

— *Wiener Ztg.* zamieszcza odręczne pismo cesarza, uwalniające bar. Aleksandra Kollera z posady namiestnika, z uznaniem szczególnych zasług, wierności i poświęcenia a mianujące zarazem ks Dietriechstein z Nikolsburga hr. Mensdorff-Pouilly namiestnikiem królestwa czeskiego.

— *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie z d. 8 maja 1870 r., regulujące wykonywanie władzy jurysdykcyjnéj nad obroną krajową.

Praga. [Warunki stronnictwa feudalnego.] Korespondent z Pragi do *Tagespresse* zapisuje pogłoski, jakie tam krążą o warunkach stawianych przez stronnictwo feudalne na poufnych korespondencjach z prezydentem ministrów hr. Potockim. Warunki te są tak „gorszące“, że przewódcy deklarantów, z którymi także w tym względzie toczyły się narady, dali sobie słowo, że ich nie podadzą do publicznéj wiadomości, by tém samém nie kompromitować zanadto nowych swych sprzymierzeńców. Stronnictwo feudalne miało bowiem między innemi następujące postawić warunki:

1) Zupełne przywrócenie konkordatu;

2) zniesienie wszystkich ustaw uchwalonych w drodze konstytucyjnéj, a sprzeciwiających się konkordatowi;

3) uznanie uchwał soboru i wyrzeczenie się ewentualnego użycia przeciw nim tak zwanego *placitum regium*;

4) ustanowienie dla Czech osobnéj izby panów a w dalszéj konsekwencji dla wszystkich krajów korony czeskiéj, któraby była samoistnym czynnikiem czeskiego ustawodawstwa i posiadała wszelkie atrybucje pierwszéj izby;

5) przywrócenie sądów patrymonjalnych.

Stronnictwo feudalne myślało — pisze *N. W. Tagblatt* — że „dobroduszny i zgodny hrabia polski“ da się łatwo uwikłać w ich sidła, więc też wyruszyli w pole z swą stanową konstytucją, co jednak hr. Potockiego do tego stopnia oburzyło, że — jak z wiarygodnéj strony zapewniają — miał tym panom opryskliwie odpowiedzieć: „Chcecie panowie jakieś średniowieczne widowisko wskrzesić w wieku postępu, widowisko, w które nigdy imienia mego wplątać nie pozwolę, tém mniéj zaś doradzać je mogę koronie.“ — Innym razem miał im oświadczyć: „Czy panowie naprawdę sądzicie, że rząd mógłby tak dalece narażać się na śmieszność i podobne projekta brać pod rozwagę?“

— [Hr. Potocki] ma się za kilka dni udać do Berna, by i tam porozumieć się z przewódzcami morawskiego i niemieckiego stronnictwa. Do czegoby to jednak posłużyć miało, kiedy przecież i bez tego dr. Prażak i Schromm z Berna ciągły brali udział w konferencjach pragskich, trudno odgadnąć. Dotąd oprócz *Pressy* żaden inny dziennik nic nie wspomina o podobnym zamiarze prezydenta ministrów.

W obozie Niemców pragskich „wiernokonstytucyjność“ hr. Potockiego zjednała mu wielu przyjaciół.

— [Nowy program akcji ministerstwa] — jak *Tages-Presse* donosi — jest już ułożony. Według niego konferencje z Polakami i przewódzcami innych stronnictw narodowych zostaną ile możności jak najrychléj ukończone. Potém rozpisze się wybory uzupełniające do sejmu czeskiego i morawskiego, inne zaś sejmy zwołane zostaną w dotychczasowym swym składzie. Sejmy, których reprezentanci wystąpili z rady państwa, miałyby przedsięwziąć nowe wybory do izby poselskiéj, naturalnie z tém przypuszczeniem, że nowo wybrani delegaci nie usuną się od pełnienia obowiązków swych w radzie państwa.

W interesie sprawy pojednania ludów, a nawet samego hr. Potockiego, nie chcemy wierzyć i życzymy sobie, by ten program akcji, jak tyle innych przed nim, okazał się najzupełniéj nieprawdziwym. Bo czyż wobec dzisiejszych rozpoczętych już rokowań ugodnych, wobec dzisiejszego składu sejmów i rady państwa, można się spodziewać choćby nawet napół pomyślnego rozwiązania kwestji przeobrażenia Austrji na trwałych podstawach, z należytém uwzględnieniem koniecznych warunków samodzielnego rozwoju i odrębności pojedyńczych królestw i krajów? Jeżeliby zaś zamierzona reorganizacja miała być znowu czémś tylko połowicznem, niedonoszonym a dziwolężnym płodem ugodowego, a zarazem prawowiernie i ściśle grudniowo-konstytucyjnego ministerstwa, to i pocóż te wszystkie rokowania na wielkie rozmiary, poco nam ministerstwo ugody, jeżeli narody przedlitawskie znowu napowrót wprzężone być mają w deptak centralistyczno-germanizacyjnéj, czy też, jak się to teraz mówić zwykło, „wiernokonstytucyjnéj“ kołowacizny? Czyż nie szkoda zachodu?

Bawarja.

[Depesza hrabiego Bray] bawarskiego ministra spraw zewnętrznych, przesłana bawarskiemu posłowi na dworze rzymskim hr. Tauffkirchen, upoważniająca go do przyłączenia się do noty hr. Daru (podanéj już poprzednio w *Kraju*).

Panie hrabio! Jak to panu z mojéj depeszy z d. 7 b. m. wiadomo, rząd francuzki przedstawił nam tekst noty, którą zamierzał doręczyć kardynałowi Antonellemu w obec toczących się narad soboru ekumenicznego.

Mam powód mniemać, że dotychczas nastąpiło już doręczenie téj noty, względem któréj hr. Daru spodziewał się naszego poparcia, i że rząd Ojca świętego mógł już rozważyć treść tego ważnego dokumentu.

Poczytujemy w istocie akt ten za godny ściśléj uwagi stolicy apostolskiéj i soboru, jakotéż wszystkich ludzi, którzy dbają o pokój i niezawisłość kościoła, poszanowanie religji i spokój sumienia.

Jako reprezentant licznéj katolickiéj ludności, któréj gorliwe i szczere przekonania są znanemi, ożywiony najszczerszém przywiązaniem ku naszym ustawom religijnym, jakoteż głęboką czcią dla powagi stolicy apostolskiéj, jestem z drugiéj strony zmuszony sprzeciwiać się energicznie wszelkiemu zamachowi na stósunki między kościołem i państwem, których silne i niewzruszone zasady spoczywają na konkordacie zawartym z stolicą apostolską i ustawach naszego królestwa.

Z tego podwójnego względu, panie hrabio, rząd królewski nakłania się do przedstawień poczynionych przez rząd cesarza Napoleona z taką oględnością, a zarazem z taką prawdą, w celu przestrzeżenia o trwodze owéj, jaka całą katolicką Europę przejmuje z powodu kierunku obranego przez większość soboru.

Łączymy nasze prośby z przedstawieniami rządu francuzkiego i tém bardziéj sądzimy się powołanymi do tego, że w łonie samego soboru wielkie stronnictwo reprezentantów kościoła niemieckiego, znanych z religijnéj uległości, właśnie swém zachowaniem się poświadcza, że obawy nasze wcale nie są bezzasadnemi.

Wzywam cię panie hrabio, abyś te uwagi przedstawił panu kardynałowi i polecił je jego łaskawéj i gorliwéj rozwadze.

W porozumieniu z rządami, biorącymi udział w téj ważnéj kwestji spełniamy, o ile sądzę, święty obowiązek, podnosząc nasz głos ku wspólnemu dobru kościoła i państwa i zapewniając, o ile to jest w naszéj mocy, zachowanie praw obu stronom i religijnego pokoju, którym dotąd ojczyzna nasza uszczęśliwioną była.

Przyjm pan i t. d.

Monachjum 20 kwietnia 1870 r.

Rossja.

[Obawa akcji w Austrji]. Jak obecnie z korespondencji z ziem słowiańskich w dziennikach moskiewskich widać, to Moskwę zastrasza akcja ugody Słowian i skoalizowanie sił opozycji słowiańskiéj w

---

wspólnego wsparcia, ochrony starców, kalek i sierót, zabiegają temu potężnie i praktycznie. Starce, kaleki i sieroty w każdéj parafji mają urządzony swój punkt oparcia; ubogi a pracowity rumieniłby się jałmużny, nie sięgnie dłoni, ale mu ją bracia korporacyjnie chlebem i radą podadzą, bez ujmy czci i honoru osobistego. Rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec wszelkiego rodzaju poprzestaje na słusznie należnym mu zarobku; nie wstydzi się żadnéj pracy, ale wstydzi złego wykonania podjętéj. Czuły jest na opinję, bo ona mu jest najświętszym skarbem; poprzestaje na małém, nie pokrywa lenistwa ani zachcianek nad stan i mienie podrożeniem towaru lub nierzetelną miarą i pracą, bo powszechnie uważa się to w Szwecji więcéj niż gdzieindziéj tém, czém jest rzeczywiście, to jest kradzieżą i oszustwem, niezgodném z pojęciami tego godnego ze wszech miar ludu.

To też niema kraju, w którymby podróżny mniéj doznawał zawodu, przykrości i strat materjalnych. Uważany jest za gościa wobec każdego na ziemi szwedzkiéj. Szwedzka gościnność jest cnotą narodu, zrosłą z obyczajami jego, stała się równie jak staropolska przysłowiową; nie zależy ona tylko na nakarmieniu i ugoszczeniu w swéj chacie, ale że cała Szwecja Szwedowi chatą jego, chatą, do któréj przywiązany i z któréj dziwnie dumny, gościnność więc jego wkłada nań obowiązek ugrzecznienia, niesienia pomocy i rady wedle możności na ziemi swojéj, aby ta ziemia lepiéj się przybyszowi wydała i cześć jéj imieniowi przyniosła. Podróżny może być pewnym przyjaznego usposobienia i opieki krajowców, może śmiało oddać całe swe mienie podróżne niezrachowane, nie odbiorą mu nigdzie szeląga więcéj nad należne, nie zdadzą reszty z krzywdą, a gdy zajdzie mimowolna pomyłka, najuboższy wyrobnik lub sługa dogoni pokrzywdzonego, aby swój błąd naprawić; widziano nieraz takich biedaków nawet, z oburzeniem odrzucających wynagrodzenie za odniesioną lub znalezioną własność. Przy takiém usposobieniu i ogólnéj uczciwości wszędzie też dobroduszność i zaufanie; brak wyrafinowanéj rachunkowości i wydrwigroszów, zwłaszcza hotelowych, które na całym dziś świecie są uciążliwém opodatkowaniem przejezdnych. Szwecja więc z tego względu, że wolna jest od podatku chciwości i zdzierstwa, taniością swoją już na kolejach i w oberżach każdego podróżnego zadziwia. Na stacjach kolei żelaznéj, w miejscach, gdzie dłuższe przestanki przeznaczone na czas śniadania lub obiadu, znajdujemy rodzaj zastawy zupełnie niepodobny do całego restauracyjnego systemu Europy. Wchodzimy raczéj jakoby do prywatnéj gościny, bogato i szczodrze na przyjęcie swych gości przygotowanéj.

Zawsze i wszędzie trzy odrębne stoły są zastawione; na jednym przybór wódek wszelkiego rodzaju w kryształowych flaszkach ze srebrnemi etykietami, przekąski w najrozmaitszych gatunkach, ser, masło i chleby, między któremi czysto lokalny chleb słodki korzeniami zaprawny i niezbędny każdemu Szwedowi *Knekebröd* — rodzaj twardego suchara, dwa lub cztery razy do roku pieczonego. Jestto zastawa, bez któréj niéma możebnego w Szwecji obiadu ani śniadania; jestto tak zwany *Brendvinbord* (stół wódek), na którym Szwed swój *Sup* czyli popolsku swój łyk spożywa. Na drugim, środkowym a głównym stole — stosownie czy to śniadanie, obiad lub wieczerza — zastawione są potrawy gorące: dwojaka zupa, kilka gatunków mięsa, jarzyny, zawsze wielki zapas ryb, mączne potrawy, kompoty i sałaty, a wszystko zastawione tak dostatnio i czysto i ubrane kwiatami, że spojrzeć miło. Porcelana szwedzka na równi dziś z miśnieńską (*Meissen*) ceniona, a srebra stołowego nietylko dostatek, ale wszędzie niemal zbytek, co jest bez wyjątku w wielkich i małych miastach w hotelach wszelkiego rzędu, na stacjach kolei i poczty, oraz na statkach parowych ogólnie charakterystycznym i zastanawiającym w ubogiéj Szwecji objawem. Takiéj ogólnéj zamożności w użyciu srebra od najzamożniejszych do uboższych domów i hotelów, do skromnych nawet siedzib wieśniaczych, w których nierzadko ze srebrną łyżką lub cukiernicą się spotykamy, nie widziałem nigdzie. Na trzecim stole cała poobiedna zastawa, przyrząd kawy, czekolady, herbaty i ogromne karafki z mlekiem, którego użycie w każdéj porze dnia tak tu jest ogólnie przyjęte, że — jak piwo w Niemczech — ulubionym jest niemal dla Szwedów napojem.

Podróżni siadają według upodobania, każdy w milczeniu dowolnie nakłada i spożywa co mu się podoba. Apetyt nie jest niczém ograniczony. Szwed nie trzyma się przepisanego w następstwie potraw porządku; zaczyna swój obiad wedle fantazji — rybą lub mięsem, czasem nawet filiżanką kawy lub mleka, a kończy go nieraz rosołem — wszystko mu to jedno, byle zastawione było porządnie, byle mu *Sup* zaostrzył apetyt i byle mleko było na stole.

Przybyłych gości ani ich apetytu, pozostawionego zupełnéj dyskrecji, nikt tu nie kontroluje. Każdy, najadłszy się i napiwszy dowoli, udaje się do komtoaru i tam płaci nie za to *co* spożył, ale za to *że* spożywał. Śniadanie i wieczerzę płacą jednego, obiad półtora *Ryxdalera* (talara szwedzkiego, który reprezentuje dwanaście srebrników czyli 60 centów).

Oprócz dobrego zachowania, ciszy i ogólnéj względem siebie grzeczności (w któréj Szwed jest nawet wymagającym) zastanawia w Szwecji i przejmuje uszanowaniem dla tego narodu ogólna w obyczaju będąca pobożność, któréj się tu na publiczném miejscu — jak indziéj — nikt nie powstydzi. Niewyszydzona sceptycyzmem wieku ani bigoterją przezwana, jest zwyczajem i obowiązkiem.

Gdym widział ogólnie do stołu przystępujących z cichą modlitwą na ustach i żegnających się w miejscu publiczném ludzi rozmaitego wieku i stanu, przypomniała mi protestancka Szwecja stare katolickie tradycje narodowego obyczaju, dziś zamarłe niemal z pamięcią ojców w ojczyźnie naszéj.

Ale pobożność w tym kraju nie dziwi; jest ona wynikiem przekonań i dojrzałości narodu, jego poezji i serca. Człowiek do gruntu uczciwy i szlachetny jakiegobądź wyznania, religijnym być musi! Uczciwym i religijnym nie w słowie, ale w czynie i obyczaju codziennym, z wiarą i przekonaniem, że „Kto z Bogiem, to i Bóg z nim.“

Spostrzeżenia tego rodzaju, malujące nam charakter narodowy, na każdym niemal kroku napotykamy; możnaby niemi w obszerniejszych ramach podróżnéj powieści zapełnić całe stronnice z rzeczywistém zajęciem.

Spostrzeżeń takich dostarczyć może pobyt dłuższy. My tymczasem w przebiegu — w eleganckim hotelu noc przepędzamy, zachwyceni obrazem czarującéj natury, cywilizacją i grzecznością krajowców, otaczającym nas wykwintem, a w końcu uczciwym i tanim gospodarza rachunkiem.

Zanim opuścimy *Jönkoping* w dalszą ku północy puszczając się drogę, zastanowimy się jeszcze chwilę, jesteśmy bowiem naprawdę w jednym z najpiękniejszych punktów Szwecji, na który zwrócić uwagę przedewszystkiém należy. Wędrowiec szukający wrażenia i umiejący oceniać piękność natury, powinienby obrać *Jönkoping* za miejsce dłuższego pobytu, czyniąc wycieczki po lądzie i wodzie, które by mu dały rzeczywiście wdzięczne obrazy piękna i poezji północy.

Wędrując myślą, niechaj mi wolno będzie piórem naszkicować pospiesznie chociaż tę okolicę; — spłynąć po zielonéj wodzie Wetternu, wspiąć się na górskie wyżyny, nazwać i wskazać chociaż z oddali kilka wybitnych punktów tego strojnego, jak go nazwałem, serca północnéj krainy,

Gdy słońce wstaje, popłyniem teraz Wetternem. -- Statek parowy unosi nas z portu, białe mgły poranne uchodząc w niebo, fantastycznie czepiają się brzegów, tworząc jakoby srebrną ramę do zielonego obrazu natury. Powierzchnia morzajeziora lekko zafałdowana szemrze, jakby głębokie swe tajemnice opowiadała. Brzegi zachodnie w jasności porannéj lekko zarysowane w oddali, bieleją i nikną na wód przestrzeni, — od wschodu piętrzą się gór rozdarte granity, ocienione ciemnym warkoczem boru. *Jönkoping*, środkowy punkt panoramy, z dala już po za nami, maleńki, jakby jaskółka biała nad wody brzegiem — sine obłoki pary osłoniły go już zupełnie, oniemiała natura — gdzieniegdzie, na jasnéj wodzie biały żagiel okrętu — z dali pieśń poranna rybaka nas dolatuje, alboli niespokojne wód rozbudzonych gawory, co srebrną pianę pod nogi skalnych olbrzymów rzucają.

Po kilkogodzinnéj jeździe téj parowéj najady, na samym środku szerokości jeziora rozsuwa się duża wyspa — raik prawdziwy — żyzną, zieloną równiną — to *Wisingsö!* strojna malowniczą, bluszczem i krzewem ubraną ruiną *Wisingsborg*. To było serce i punkt centralny *Ostro* i *Westrogothii*, dziedzina historycznego wspomnienia, dawnych królów siedziba, dawny grobowiec *Magnus Ladulas*. Za czasów Eryka XIV Wisingsö przechodzi w posiadanie możnéj w Szwecji i zasłużonéj rodziny Brahe, a od Karola IX jest w posiadaniu korony.

Wisingsö w historji kultury ważne zajmuje miejsce, słynne ongi starodawną drukarnię, z któréj znakomite powychodziły dzieła, słynne szkołą uczonych, rodzajem starego uniwersytetu, założonego przez Piotra Brahe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Austrji. — Korespondencja z Pragi zamieszczona w ostatnim numerze *Mosk. Wied.* osnuta na podstawie mowy ks. Czartoryskiego, wyraźnie świadczy, że Moskwa lęka się, aby Polacy nie wzięli inicjatywy w sprawie ugody i zbliżenia się Słowian. Duch téj korespondencji tchnie jadem nienawiści ku Polakom, którzy, jak korespondent utrzymuje, biorąc mowę ks. Czartoryskiego za opinję jakąś ogólną, dążą do tego, aby wspólnie z Niemcami gnębić Słowian.

[Koleje — przemysł]. Nowe koleje dla dźwigania handlu mają być niebawem założone, a mianowicie dla połączenia Petersburga z ogniskami wielkiego fabrycznego ruchu lub magazynami rolniczemi. I tak połączoną będzie w Petersburgu kolej mikołajewska z magazynami zboża przy monasterze newskim. Newa ma być połączoną z fińską zatoką, a przez boczne linje z koleją mikołajewsko-warszawską i wielkiemi fabrykami żelaza w Putyłowie. Od Newy w kierunku kanału obwodojskiego do fińskiéj zatoki ma iść koléj 18 wiorst długa — koncesję otrzymało towarzystwo putyłowskie, rozporządzające dwoma miljonami kapitału zakładowego. Koléj ta ma stanąć w trzech latach, wszystkich materjałów mają dostarczyć fabryki rossyjskie. Towarzystwo rossyjskie dla fabryk i górnictwa, otrzymało również koncesję — celem jego jest dostarczać wszelkich produktów z żelaza, z stali, okręta, szyny i wszelkie potrzeby dla kolei, wszelkie produkta mineralne i metalowe. Założycielami są: Gubonin, Brandt, Meyer, Ljaski, jenerał Semiannikow, pułkownik Połetika ostatni dwaj właściciele fabryk w Finlandji i nad Newą.

Z powodu mnożenia się akcyjnych towarzystw, został regulamin dotyczący z r. 1830 spiesżony do obecnych potrzeb i nowy wydany.

Włochy.

Rzym 15 maja.

S. [Stanowisko państw europejskich wobec soboru — oddzielenie państwa od kościoła — zapał większości — stronnictwo — amnestja polityczna — usposobienie niektórych kardynałów.] Ważném jest pytanie czy wobec soboru panuje między rządami jednomyślność, czy też niezgoda? Wszyscy wspólnie pałają niechęcią przeciw nowemu dogmatowi i nowym sylabusom; ale wielka różnica stanowisk okazuje się w tém, że [illegible] niektórych przeciw abusom; myślą skorzystać z tych okoliczności, aby [illegible] oddzielenia państwa od kościoła, t. j. aby zwolna usunąć kler ze wszystkich tych posad, jakie tenże w życiu publicznem jeszcze zajmuje i sprowadzić kościół do stanowiska wyznania tolerowanego przez państwo, aby nareszcie sekularyzować szkołę, małżeństwo, rodzinę. Tak się przedstawia stanowisko Belgji, Włoch i Hiszpanji wobec soboru. Oprócz Belgji [illegible] Włochy, [illegible] Włochów, w takim krajem, w którym panuje największa [illegible] względem nowego dogmatu [illegible]. Nie potrzebujemy [illegible] — mówią [illegible]; gdyż konkordaty z wszystkiemi rządami zerwano; religja i kościół nie są sprawą państwa, ale są sprawą prywatną każdego pojedyńczego człowieka. Odłączenie państwa od kościoła jest w części dokonane. [illegible] urzędowi [illegible]: „I ja [illegible] dobrze, czy należymy do wyklętych ze względów politycznych, czy nie. W razie ciężkiéj choroby, każemy sobie sprowadzić księdza do spowiedzi, a potem — to się pokaże.“ Za słowa te ręczę. Ilość takich, którzy pragną i dążą do tego rozdziału między kościołem a państwem, jest ogromna. Przekonanie ich, od czasu usunięcia hr. Daru, ma przewagę w gabinecie francuzkim, a największa ich część przypatruje się wypadkom w Rzymie z zadowoleniem i dobrą nadzieją. Sądzą oni, że rozdział nastąpi tém prędzéj, tém łatwiéj i z tém mniejszą boleścią dla społeczeństwa świeckiego, im większe szaleństwo i duma stawiać mu będą opór. Zdogmatyzowanie nieomylności papiezkiéj wraz z sylabusem, jest w ich oczach krokiem, któremu wcale przeszkadzać nie należy, lecz wypada owszem życzyć jak najpomyślniejszego skutku. Skoro bowiem kościół złapie się raz w tę sieć, będzie musiał odpowiadać solidarnie za wszystkie doktryny i zasady postawione kiedykolwiek i przez któregokolwiekbądź z papieży; a wtedy też sam sobie wyda wyrok absolutnéj niezgody z całym dzisiejszym porządkiem społeczeńskim; wtedy państwo nie będzie mogło iść z nim ręka w rękę w żadnym zakresie i wtedy — zostanie oderwanym. Uwzględnić należy, iż zapatrywanie się podobne, liczy bardzo wielu zwolenników, których codziennie coraz więcéj przybywa.

Chociażby zdawało się większości, że według zapewnienia swych stronnictw słyszała jak gdyby jakąś harmonję sfer w owéj chwili, kiedy prezydujący zapowiedział, że wysokie zgromadzenie przygotowało się już do narad nad kwestją nieomylności, toby już dość było owych pierwszych ośmiu dni po ogłoszeniu, aby osłabić znacznie egzaltacją umysłów. Chodzi przecież o proste rozważenie punktów za i przeciw, chodzi o kwestją, która może być rozstrzygniętą, równie twierdząco, jak i przecząco. Wobec takiego bowiem stanowiska kwestji spornéj, ani ojciec święty, ani jego wierna większość, nie czuliby tego zapału do opanowania sprawy. Nie będzie nawet uwzględnioném pytanie, czy z powodu usiłowań nieomylników, nie będzie potrzeba dogmatycznego zatwierdzenia dla powagi nauczycielskiéj kościoła katolickiego; chodzi po prostu o to, aby przeprowadzić stanowcze rozstrzygnięcie wbrew woli pewnéj liczby biskupów, o ile być może za ich pozornem zezwoleniem. Pokazuje się jednak, że się spodziewają dość energicznego oporu. Przeczuwają nieomylnicy, że przeciwnicy téj nauki nie są wcale pochopni do wywzajemnienia się wobec téj ważnéj kwestji kościelnéj za doznane małéj wagi ustępstwa co do niektórych punktów pierwszego schematu. Chodzi tu bowiem o świadomość i przekonanie i t. j. ową skałą, o którą po raz pierwszy teraz nieomylnicy uderzyli. Pierwsze to zetknięcie wywołało natychmiast znaczną rysę w téj zbitéj masie i już nastąpiło rozdwojenie i niezgoda w umysłach co do sposobu działania przeciw temu oporowi. Część fanatyczna twierdzi, że się za wiele poczyniło ustępstw téj upartéj i przewrotnéj mniejszości.

Chciałaby ona uniknąć i cienia kompromisu i przystąpić do dogmatyzowania definicji pomijając 140 lub 150 głów przeciwników. Są to ludzie, którzyby owych przeciwników woleli złamać niż nagiąć. Z tych rezolutnych jednak ludzi, wyłania się dosyć znaczne stronnictwo, które nie lekceważy bynajmniéj zasad jednomyślności. Poleca ono łagodność i jak największe ustępstwa. Skutkiem usiłowań tego stronnictwa, łagodzącego zamachy ultrasów, jest niepewna wiadomość o odroczeniu soboru przed rozstrzygnięciem najważniejszéj kwestji.

Nie dawno obiegała pogłoska o powołaniu wygnańców, zmniejszeniu kar i innych łaskach dla skazańców politycznych. Klerykalni potwierdzali wieść tę, nadmieniając, że papież lubi pocieszać smutne serca po cichu i bez rozgłosu. W rzeczywistości też nie było żadnego urzędowego rozgłoszenia. Odtąd powtarzały się podobne wypadki; owych nawet czterech artylerzystów obwinionych o to, że wiedzieli o zamachu na koszary Serristori, skazanych na 10 i 25 lat, otrzymało wolność, akt łaski którego się nikt nie spodziewał. Współczucie dla przestępców politycznych jest wrodzonem papieżowi. Będąc arcybiskupem w Spoleto wyrwał z rąk urzędnikowi policyjnemu listę obwinionych politycznie i wrzucił w ogień, a uczynił to, nie z chwilowego popędu serca, lecz z przekonania. Było to kiedyś. — Mogący powracać z wygnania, nie wszyscy korzystają z téj łaski, gdyż obawiają się nadzoru policyjnego i podpisania żądanego rewersu z obowiązań.

Myliłby się, ktoby sądził, że wszyscy kardynałowie rzymscy spodziewają się równéj sympatji dla definicji dogmatu o nieomylności. W tych dniach okazało się, że sprzeciwiają się temu: Panebianco, Billio i Patrizi, a kanonik watykański Andisio publicznie się skarżył, że przyszło nad tém do dyskusji.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dr. Adam Bełcikowski, docent b. szkoły głównéj w Warszawie, habilitujący się na docenta historji literatury polskiéj przy uniwersytecie Jagiellońskim, mieć będzie publiczną prelekcję wstępną we wtorek 24 b. m. o godzinie 12 w południe w gmachu uniwersyteckim przy ulicy św. Anny, w sali gdzie się odbywają wykłady fizyki. Prelegent mówić będzie o charakterze Konrada Wallenroda.

Wczoraj wieczorem w resursie mieszczańskiéj dał się słyszeć skrzypek p. Rossi, niewidomy od urodzenia. Dość licznie zebrani członkowie z przyjemnością podziwiali wysoki talent i niezwykłą biegłość wykonania u artysty, który pomimo kalectwa swego i bez względu że grał bez żadnego akompanjamentu, umiał ze swego stradivariusa wydobyć tony najmiléj przemawiające do duszy słuchacza. Słyszeliśmy, że komitet resursy zamierza w przyszłym tygodniu, a mianowicie w piątek, urządzić dla p. Rossi koncert, w którymby większe koło publiczności mogło wziąść udział. Sądząc z wczorajszego wieczoru, można wróżyć, że koncert ten obok proponowanego urozmaicenia go deklamacją — znajdzie licznych zwolenników.

— Otrzymaliśmy następującą korespondencję:

Odczyty w Muzeum techniczno-przemysłowem urządzone za staraniem dra Baranieckiego, ukończyły się w sobotę dnia 14 maja. Ile mogłyby były przynieść korzyści dla kobiet w ogólności, a dla dziewcząt dorastających i dorosłych w szczególności, ten tylko pojąć potrafi, kto pojmuje ważność nauk uszlachetniających duszę i serce człowieka i komu nie obcy jest stan naszego wychowania publicznego i prywatnego w ogóle. Lecz niestety! któż mur głową przebić potrafi? Czyż pojedyńcze usiłowania są w stanie zwyciężyć ciemnotę i jéj następstwo — zarozumienie?! Podobne odczyty, które urządzone teraz pod rządem moskiewskim w Warszawie, sprowadzają setki słuchaczek — w Krakowie gdzie rząd nie tamuje swobodnego rozwijania myśli, jakże uczęszczane były? Jeżeli się 50 osób zebrało, auditorium było nadzwyczaj liczne, a cóż powiedzieć kiedy tylko 6, 8 lub 10 osób przyszło? Wytłómaczyć sobie inaczéj tego zjawiska nie mogę, jak tylko w ten sposób, że w naszém mieście przeważają dwie ostateczności: jedna sięgająca nieba, a zatem będąca bliżéj słońca i tym sposobem rozumiejąca że ma dość światła i więcéj go nie potrzebuje; druga zagrzęzła w ciemności, która nigdy nie widziawszy światła, nie czuje jego potrzeby. Lecz między dwiema ostatecznościami bywa środek i na ten właśnie spada cały zarzut zarozumiałości.

Odczyty, o ile mię wieści dochodzą, skończone bezpowrotnie dla braku udziału, który dowodzi, że są zbytecznemi (czy tak jest rzeczywiście, niech każdy uczciwy z ręką na sercu odpowie), szlachetne usiłowania niepoparte z naszéj strony, nie mogą się nadal rozwijać, a młode pokolenie zamiast kształcić coraz więcéj przymioty serca i umysłu, zostanie i nadal w téj samej bezczynności, zajęte jedynie toaletą i modami. Zajęcia domowe a najwięcéj mnogie lata obciążające ciało i nogi, nie pozwoliły mi być uczestniczką codzienną téj ożywczéj rosy umysłu, którąście zacni prelegenci tak hojnie zlewali na nasze suche serca i umysły. Przyjmijcie szczere dzięki za te dary nieocenione, któremi wzbogaciliście umysły tych, które oddawna pragnęły tego duchowego pokarmu. Język polski, literatura, historja, publicznie wykładane, były dla mnie jak zjawieniem się ukochanéj postaci, któréj nie spodziewałam się już w życiu oglądać. Z kątka więc méj skromnéj izdebki, wyciągam z podziękowaniem drżącą rękę do ciebie mężu, drze Baraniecki, który nie żałując trudów, przykrości i własnéj kieszeni, chciałeś nas uszlachetnić, wlewając niemal gwałtem w nasze serca i głowy te wiadomości, o które gdzieindziéj z mozołem powszechność dobijać się musi.

Na całym świecie utrzymuje się wygodna dla publiczności praktyka, że szczegółowa taksa fjakrów czy dorożek w każdym fjakrze na drukowanéj karcie jest wywieszona, aby ochronić publiczność od bezczelnego nieraz zdzierstwa. Organa bezpieczeństwa aresztują każdego fjakra, który zaniedba wywiesić taką kartę lub takową ukrywa przy sobie, i ściągają od niego karę pieniężną. Zbawienna ta praktyka w Krakowie zupełnie jest zaniedbaną, co jest tém smutniejsze, że Kraków bardzo licznie bywa odwiedzany przez zamiejscowych, często z dalekich stron gości, którzy na bezczelne nieraz zdzierstwo i na grubjaństwa fjakrów są narażeni. Zwracamy uwagę odnośnych władz na tę rażącą niedogodność, którą z małym bardzo trudem ominąć można przez ściśle dopilnowanie, aby taryfy cen jazdy były na miejscu widocznem we fjakrach umieszczane.

Magistrat nie pilnuje porządku na ulicach miasta. Jest to rzecz stara i znana, ale trzeba ciągle o tém pisać, bo niestety niedbałość ta ciągle dokucza publiczności. I tak, na małym rynku od trzech dni czyszczą kanał i w tym celu wczoraj i przedwczoraj przez całe dnie, podczas największych upałów kanał był otwarty a zabijający fetor rozlega się po małym rynku.

Czy roboty takie nie powinny się odbywać nocną porą a przynajmniéj nad ranem? Na ulicy Grodzkiéj znowu przed kościołem św. Idziego, dziś nagle wszelka komunikacja przeciętą została, notabene że to się stało *ex improvio* bez ustawienia znaków ostrzegających na dwóch rogach ulicy tak, że nadjeżdżające wozy i omnibusy w smutnéj widziały się alternatywie albo wrócić i innemi ulicami przejechać albo przebyć niebezpieczną pasażę z narażeniem wozu na przewrócenie. Na tem miejscu bowiem, gdzie z jednéj strony budują teraz nowy dom gminy protestanckiéj, a rusztowanie zajmuje cały chodnik, z drugiéj strony tuż naprzeciwko przed domem pod l. 117 złożono kilka sięg kamieni, a na domiar wywieziono z domu tego na sam środek gościńca kilka fur ziemi. Gdyby magistrat choć najmniéj pilnował porządku na ulicach, byłoby bardzo łatwo zapobiedz temu utrudnieniu komunikacji, gdyż dom pod liczbą 117 przy ulicy Grodzkiéj przytyka jedną stroną do ulicy Kanonnéj, na którą wychodzi frontowa jego brama. Gdyby więc tylko rozporządzono, aby ziemię z podwórza domu tego wywożono na ulicę Kanonną zamiast na ulicę Grodzką, komunikacja na ulicy Grodzkiéj nie zostałaby przeciętą.

Ale co magistrat troszczy się o porządek na ulicach? Publiczność nie zasługuje na względy, bo nie zna się na rzeczy.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Richard Kimens z żoną obw. z Podola, Władysław Urbański obw. z Kostarowic, Wacław Marynowski ob. z Byniowic, Wiktor Złocki w. d. z Myszkowic, Jan Orłowski urzędnik z Czerniowic, Kazimierz Szelski w. d. z Podola, Dymitry Howajsky literat z Rosji.
HOTEL DRZEDEŃSKI *przyjechali*: Kazimierz br. Konopka w. d. z Gajicji, Herman br. Rosen radca stanu z Petersburga, Włodzimierz Schlander radca nadworny z Petersburga, Aleksander Tarnowiecki w. d. z Wołynia, S. Kisielewski w. d. z Galicji, A. Łubkowski z Galicji, Ignatiew ob. z Petersburga.

Część urzędowa.

— Szef ministerstwa oświaty mianował przy dyrekcji dóbr bukowińskiego grecko-wschodniego funduszu religijnego Juljusza Wisłockiego, komisarza finansowego, i Jana Ressek koncepistę finansowego, koncypistami, a Mikołaja Baranowskiego, oficjała bukowińskiéj dyrekcji finansowéj, szefem urzędu pomocniczego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika zezwoliła na przedstawienie izby handl.-przem.-krakowskiéj, ażeby przez stowarzyszenie „Postępu“ urządzić się mającéj wystawie przemysłowéj w Krakowie, a to od dnia 1go do 15 czerwca br. też same ulżenia i uwzględnienia w przesyłce przedmiotów na wystawę przyznała, jak z tego samego powodu w końcu maja br. odbyć się mającéj wystawie w Przemyślu dozwolone zostały, a mianowicie:

a) Przedmioty tak na wystawę przemysłową przesyłane jak i z powrotem odsyłane będą pociągami ciężarowemi za stałą opłatą po 1 cencie od jednego cetnara i mili włącznie z bocznemi należytościami i dodatkami kursu przewożone, jeżeli przy przesyłce na wystawę certyfikatem przez komitet wystawowy zaopatrzone będą; przy zwrotnéj jednak odsyłce oprócz wspomnianego dokumentu wymagane jest jeszcze poświadczenie komitetu, że niesprzedany przedmiot do poprzednio przyjmującéj stacji nazad powraca, a nawet i list przysyłkowy (*Frachtbrief*) dołączony być musi;

b) wystawcy dozwolona jest jednorazowa bezpłatna powrotna jazda koleją, jeżeli się wykaże kartą legitymacyjną przez komitet wydaną, że cały bilet klasy IIéj lub IIIéj zapłacił.

Tak karty legitymacyjne, jako też i bilety jazdy, będą na stacjach przy wsiadaniu przez kasjera stęplami właściwego pociągu zaopatrzone, jednakowoż na żądanie właściwych organów kontrolujących muszą być okazane, które atoli celem powtórnego wybicia stępla przy odjeździe w rękach podróżujących znajdować się muszą.

Powyższe uwzględnienia mają swą ważność od 25 maja do 25 czerwca br.

Dyrekcja kolei północnéj Cesarza Ferdynanda toż samo zezwoliła na ulżenia, a mianowicie jednorazową opłatę za jazdę koleją na wystawę i z powrotem klasą IIgą i IIIcią od dnia 20 maja do 30 czerwca br. na stacjach od Dziodzica do Krakowa pociągami zwyczajnemi, jeżeli się wystawcy wystawioną przez prezydjum izby handlowo-przemysł. kartą legitymacyjną wykażą.

Zaś opłata od przesyłek przedmiotów w ten sposób zmienioną zostanie, że cały fracht zapłacić potrzeba, a z powrotem za wylegitymowaniem się o tożsamości z wystawy powracające przedmioty od zapłacenia należytości odwozowéj uwolnione będą.

— **Niezmiarka.** W pszenicy znajdują się obecnie jeszcze gąsienice i poczwarki niezmiarki, wszakże lęgną się już i muszki, które na niéj składają jajka. Spostrzeżenie to zrobili obywatele Konopka w Mogilanach i Homolacz w Balicach. Niezawodnie ma się rzecz tak samo i w innych gospodarstwach, czas przeto najwyższy, aby gospodarze wzięli się także do tępienia muszek, gdy bowiem te zniosą jajka, trudnaby potem była rada, pszenica przepadnie. Obywatel Konopka najął 10 chłopców po 10 centów dziennie i każe im łapać niezmiarki saczkami. Chłopcy chodzą brózdami i raz koło razu czerpają saczkami po pszenicy, a co po kilu pociągach ułowią, niszczą. Obławy te przyczynią się niezawodnie do ocalenia znacznéj części pszenicy od zniszczenia przez niezmiarkę.

Środki zaradcze przeciw niezmiarce i innym szkodnikom ogłoszono w Roczniku komisji fizjograficznéj za r. 1869, oraz w *Kraju* i *Przewodniku ekonomicznym* z kwietnia i maja 1870; jest to więc rzeczą gospodarzy korzystać z poleconych środków i stwierdzić ich skuteczność dla dobra własnego i ogólnego.

W łonie komitetu rolniczego krakowskiego zawiązała się osobna komisja z gospodarzy i przyrodników złożona, która ma się zajmować sprawą szkód przez owady w kraju zrządzanych. Liczy ona na gorliwe poparcie ze strony gospodarzy i prosi ich o bezzwłoczne donoszenia o wszelakich szkodach pojawiających się w poszczególnych gospodarstwach, zarazem o nadsyłanie tak szkodników jak dotkniętych ziemiopłodów. Obojętność i bezczynność gospodarzy w sprawie dla nich tak żywotnéj byłaby ciężką krzywdą krajowi wyrządzoną, miljony bowiem dotąd utracane szłyby daléj na pastwę robactwa, a przecież za tak ogromne sumy dałoby się wiele dobrego dla kraju uczynić. Tuszymy, że także władze rządowe i autonomiczne energicznie zajmą się sprawą klęski krajowi ponownie grożącéj i obrony przeciw niéj, nie czekając aż sejm w téj mierze coś postanowi, gdyż zwłoka przyprawiłaby gospodarzy znowu o utratę kilku mijonów guldenów.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 19 maja. *Volksfreund* zaprzecza stanowczo wiadomości podanéj przez *Pesti Naplo*, jakoby nuncjusz wręczył hr. Beustowi notę téj treści, że papież nigdyby nie mógł zatwierdzić bisk. Strossmayera na arcybiskupa zagrzebskiego.

Zagrzeb 19 maja. Deputacja złożona z 14 osób udała się dzisiaj do Wiednia, by się na posłuchaniu u cesarza oświadczyć przeciw rozwiązaniu Pogranicza wojskowego.'

Paryż 19 maja. Zapewniają, że markiz de Lavalette otrzyma posadę w Wiedniu, ks. Latour d'Auvergne w Londynie, a wicehrabia de Laguerronniére w Madrycie.

Utrzymują, że cesarz odbierze w sobotę rezultat plebiscytu i będzie miał przy téj sposobności bardzo liberalną mowę.

Wczoraj uwięziono znowu kilka osób wmięszanych podobno w sprawę spisku.

Florencja 20 maja. Jenerał Medici, wielkorządca Sycilji, powołany tu został w sprawie tamtejszych stosunków i już nawet przybył.

W skutek rozkazu ministra wojny musi połowa oficerów w całych Włoszech spać w koszarach.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 19 maja.

B. Ministrowie jak na teraz z niczém, a raczéj nie z tém czegoby chcieli, powrócili z Pragi. Czesi, którzy nie mają nic do stracenia, a tylko zyskać mogą, obstają przy swoich żądaniach; o wysłaniu delegatów do rady państwa ani słyszeć nie chcą. Jeżeli p. Potocki sejmu czeskiego nie rozwiąże, to naturalnie o ugodzie ani mowy niema. Jeżeli zaś rozwiąże, to natenczas większość, najniezawodniéj zupełnie czeska, uchwali nową ordynację wyborczą i wtenczas dopiero mając wszystkie szanse za sobą, sejm rozpocznie rokowania ugodowe.

Zachodzi więc teraz pytanie, jak sobie p. Potocki daléj pocznie? Jeżeli się nie mylę, to zostawi on z Czechami rzeczy *in suspenso* i rozpocznie tymczasem rokowania z naszymi i będzie się starał, aby żądania Czechów i Polaków sprowadził do wspólnego mianownika, — będzie się starał, — oto i wszystko.

Dr. Weigel zaproszony na konferencje bawi tu od kilku dni. Robi on także starania około spraw krakowskich. Ma on uzyskać subwencję dla wystawy w Krakowie.

Ciekawą rzecz donoszę wam z Pragi. Przed kilku tygodniami po dymisji Hasnera odbyło się tam losowanie przysięgłych dla przyszłéj kadencji. Podniesiono zarzuty przeciw komisji. P. Tschabuschnig także tak osądził. Tymczasem sprawa ta przyszła na naradę ministrów, gdzie orzeczenie pragskiego i wiedeńskiego senatu zniesiono.

Wiedeń 20 maja.

B. Dziś o godzinie 8éj rozpoczynają się rokowania ministra-rodaka z rodakami z Galicji. Lista przecież po długiém wahaniu się została ta sama, oprócz Smarzewskiego, którego także zaproszono. *Pourparlérs* naturalnie dziś nie przejdą pierwszych wstępnych ogólników.

Rozwiązanie sejmów nastąpi, jak się zdaje, na przyszły tydzień. Przecież więc p. Potocki rozpoczyna jakąś akcję. Byłby czas, jeżeli przyjdzie do nowych wyborów, aby i Galicja postarała się o nowych mężów.

Z Czechami rzecz jak na teraz ukończona, sejm im rozwiążą, a nowy naturalnie dopiero żądania Czechów jasno i dobitnie postawi. Byłoby pożądaném, aby rezolucja nasza przeszła przez nową próbę i dyskusję.

Czechy mieli się wyrazić, jak dobrze poinformowani zaręczają, że oni ugodę tylko z Węgrami zrobią z Andrassym, że innéj nie znają — że Cislitawja nie ma się godzić między sobą tylko z Węgrami, że przyszły ustrój państwa austrjackiego składać się ma z *carré:* z Węgrów, Niemców, Polaków i Czechów i że oni z jednymi Niemcami się godzić nie potrzebują. (Patrz depeszę z Pragi.)

Dowiaduję się, że p. Potocki wezwał dziś dra Feldera, burmistrza Wiednia, do siebie i miał mu powiedzieć, że jeżeli rada gminna wiedeńska chce się bawić w konwent, to on już znajdzie środki, by temu przeszkodzić, że cesarz może wybierać ministrów, jak mu się podoba i t. d. Bardzo to ładnie, ale takich Widmannów należy oddalić.

A zatem rokowania z rodakami już się rozpoczęły. *Czasowi* nie smakuje, że organa opinji krajowéj wyposażyły ich na drogę jak mogły. Taki to już świat teraz, że każdemu wolno mieć swoje zdanie — dawniéj było lepiéj, bo nie było zdania i obeszło się; narodowi powiedziało się czasem co nieco, na ile polityka wysokich sfer pozwoliła, i naród musiał słuchać. Tymczasem teraz nie tylko, że nominacja ministra rodaka jeszcze sama przez się nic nie znaczy, ale co więcéj z dołu stronnictwa czy frakcje krajowe porozumiewają się i pozostawiając apatycznych i martwych na boku zamierzają podjąć samodzielną akcją. Pojmujemy bardzo dobrze cały niesmak *Czasu*. Sejmy mają być według ostatnich wiadomości rozwiązane.

Fatalnie tępą i nieświeżą pamięć ma *Czas* i mylnie zapisuje to, co inne dzienniki piszą. Należałoby przejrzeć raczéj „pewien dziennik“, o którym się pisze, zamiast donosić o nim nieprawdę. Zarzuca *Czas* upornie, że akcja, którą stronnictwa w Galicji wspólnie zamierzają podjąć, ma na celu tylko agitację wyborczą. Wolno mieć swoje zdanie, ale nie należy utrzymywać, że „pewien dziennik“ — to jest, o ile się domyślamy, *Kraj* — żąda teraz rozwiązania sejmu i wyborów z dotychczasowéj ordynacji', skoro *Kraj* wyraźnie sformułował, że albo trzeba ordynację oktrojować, albo sejm zwołać *ad hoc* do reformy ordynacji, a dopiero potém na mocy zreformowanéj rozpisać nowe wybory. Oto jest właśnie to samo, czego żądają Czesi.

Rokowania z „rodakami“ mogą się też toczyć tylko co do téj formalnéj strony; bo co do dalszych rzeczy powołani „rodacy“ dzisiaj, ani nie mogą bo nie wiedzą — ani nie mają prawa o woli kraju przesądzać — mogą objawić tylko zapatrywanie różnych odcieni. Wspólne zapatrywanie wytworzyć może jedynie zamierzony zjazd — a dobrze jest, że odbędzie się już po konferencjach z rodakami, bo wtedy będziemy może już coś wiedzieć o zamiarach rządu, będziemy mogli postanowić, co począć należy za lub przeciw.

Należy oczekiwać nowego dementi *W.-Abp.* dla nowego jakoby rządowego programu akcji, który podajemy wyżéj, a jakiego sobie skrajni wierno konstytucyjni życzą. Obok kwestji prawnopolitycznych miano w Pradze stawiać i administracyjne postulata. Mianowicie miał p. Smolka odebrać memorjał wyliczający wszystko to co rząd w Czechach zrobić powinien, żeby zatrzeć ślady ery stanów oblężenia. U nas tożsamo ostatnie rozporządzenia dziwnie nie licują z epoką ugodową. Tak np. dr. Buhla przenosi rząd do Lwowa — czyż p. Potocki jest tego zdania, że uniwersytet lwowski winien i nadal pozostać niemieckim?!

Organ gabinetu pruskiego *Zeidl. Corr.* zamieszcza artykuł o zmianach, jakie poczynił sejm rzeszy północno-niemieckiéj w projekcie przedłożonym mu przez radę związkową do nowego prawa karnego. Pomieniony dziennik wypowiada, że jakkolwiekby sobie życzył, ażeby nowy ów kodeks do skutku przyszedł, to jednakże nie chciałby, żeby owo przyjście do skutku okupione zostało poświęceniem ważnych zasad, a mianowicie na drodze jakiego porozumienia się, któreby zrzekło się kary śmierci za zbrodnię stanu. Jak wiadomo, pod zbrodnię stanu podciągnięte są wszelkie zamachy na życie panujących. Z tego wychodząc punktu, oburza się *Provinzial Correspondenz* na to, ażeby zbrodnie przeciwko takim dostojnikom wymierzone, porównane być miały w wymierzaniu kary z zamachami na innych śmiertelników. Kładzie mianowicie przycisk na to, że monarchowie panują „z bożéj łaski.“ W końcu swego artykułu twierdzi pomieniony organ, że kompromis przyszedł do skutku, podług którego zatrzymanie kary śmierci w sejmie Rzeszy uchwaloném zostanie.

Dzisiaj cesarz Napoleon w uroczystéj audjencji wysłucha urzędową wiadomość o rezultacie plebiscytu, przy któréj to sposobności ma on wygłosić liberalną mowę. Swoją drogą jednak idą prześladowania prasy i dziennikarzy. Książe Grammont wyjechał na kilka dni z Paryża do Wiednia dla dopełnienia tam formalności pożegnalnych. Z dzienników półurzędowych francuzkich jedne, jak np. *France*, starają się złagodzić złe wrażenie, jakie nominacja Grammonta zrobiła w Berlinie; drugie zaś, jak np. *Constitutionnel*, zdają się nominację tę tłómaczyć w duchu wojennym. Podczas kiedy *France* zapewnia, że nominacja ta nie może wpłynąć na zmianę pokojowego usposobienia obecnego gabinetu, gdyż p. Ollivier jest przyjacielem Prus i zwolennikiem jedności Niemiec, *Constitutionnel* dowodzi, że Francja powinna odzyskać dawny wpływ swój na wszystkie sprawy europejskie.

W chwili, kiedy zaburzenia we Włoszech przybierają coraz groźniejsze rozmiary, podwójną zwraca na siebie uwagę najnowsza broszura Mazziniego pod tytułem: „Inicjatywa.“

„Urzędowe Włochy — pisze Mazzini — rząd, parlament i usłużne im dziennikarstwo twierdzą, że włoska rewolucja już jest dokonaną; my, którzy żyjemy po za obrębem urzędowych Włoch, twierdzimy przeciwnie. W téj sprzeczności leży tajemnica ciągłego przesilenia, które nuży kraj i przyprawia go o upadek.“

Ostatnie telegramy.

Praga 21 maja (pryw.) Z Tyrolczykami ułożono wspólny plan akcji. Czechy uznają prawno-polityczne stanowisko Tyrolu i będą za niem obstawać. Odrzuca się konstytucja grudniowa — do rajchsratu nie pośle się w żadnym razie. Przyjmuje się ugodę węgierską jako de facto istniejącą, z tém zastrzeżeniem, że sprawy państwowe ma urządzić konstytuanta. Ustawodawstwo należy do sejmów. Uznaje się wspólność niektórych spraw; z finansowych należą podatki bezpośrednie do sejmów. Tyrol nie chce utonąć w żadnéj austrjacko-niemieckiéj grupie.

Kopenhaga 21 maja. Volkething odrzucił żądanie względem powołania rezerw. Ministerjum podało się do dymisji. Król przyjął takową.

Londyn 21 maja. (Posiedzenie izby niższéj.) Bulver cofa swój wniosek względem ustanowienia ucywilizowanego rządu greckiego, po przemowie ministra Gladstone, który zalecił wstrzymanie się aż do nadejścia dokładnéj korespondencji.

Madryt 21 maja. Espartero przyjął jak najlepiéj deputację swego stronnictwa i oświadczył, że zrobi z siebie ofiarę dla ojczyzny. Sądzono, że mimo tego, jego kandydatura upadnie.

Lizbona 21 maja. Wczoraj wieczór było wojsko skonsygnowane. W Lizbonie i na prowincji panuje spokój. Tekę spraw wewnętrznych ofiarowano biskupowi Vizen, oczekując rozwiązania izb. Flota angielska odpłynęła z Gibraltaru ku Lizbonie.

Kursa. — Wiedeń 21 maja, g. 1 m. 50 5% zjednoczony dług państwa 60.30. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.75 — Londyn 123.65. Srebro 121.40. Dukat 9.86 5/10. Akcje kred. 255.10. — Lombardy 191.40. — Losy z 1860 r. 96.—. — Losy z 1864 r. 119.—. — Akcje franko-austr. 118.50. — Napoleony 9.87½. Akcje kolei Karola Ludwika 233.25. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 205.50. — Akcje kolei północn. wschodniéj 164.75. — Akcje Banku 721.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 107.—. —.— Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 21 maja	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	50	60	30
„ w srebrze	70	10	69	80
Losy pożycz. z r. 1854	91	25	90	—
„ „ „ 1860	97	—	96	—
„ „ „ 1864	119	—	118	—
Galic. obligacje indemn.	74	90	74	20
„ listy zast.	77	—	76	40
„ „ „ ban. hypot.	91	—	90	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	119	—	118	—
„ Kar. Ludwika 5%	104	—	103	—
„ „ „ II emis.	99	—	98	—
„ Czerniow. I 5%	84	—	83	—
„ „ 1867	95	10	94	10
„ „ 1868	95	—	92	10
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	191	—	190	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	233	70	232	90
„ kol. czerniow.	207	30	206	30
„ kol. Rudolfa	167	40	166	40
„ kol. siedmiogr.	170	—	169	—
„ kol. półn.-wsch.	165	—	164	50
„ banku narod.	723	—	721	—
„ Zakł. kredyt	255	—	254	—
„ Kol. wschodnia	95	—	94	50
„ Zakł. kredyt. węg.	87	—	86	—
„ banku obrotow.	115	—	114	—
„ „ hypotecz. gal.	102	—	100	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	75	—	73	—
Losy kredytowe	162	3	161	60
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	95	—	94	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	95	—	94	—
„ likwidacyjne z kup.	78	60	78	20
Kolej warsz.-wied.	72	—	71	—
„ warsz.-bydg.	73	—	71	50
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	122	—	121	—
Dukaty	—	—	—	—
Napoleondory	9	94	9	85
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	83	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	50	1	50
Wiedeń 20 maja				
Dług państ. Renta 5%	60	35	60	25
„ w srebrze 5%	69	90	69	80
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	232	75	232	—
„ „ z r. 1854 4%	90	50	90	—
„ na 500 1860 5%	96	25	96	10
„ na 100 1860 5%	106	25	105	75
„ na 100 1864	119	—	118	75
Como	24	—	23	50
Oblig. ind. Gal. 5%	74	50	74	—
„ „ Bukow. 5%	73	75	73	25
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	320	75	320	25
Anglo-węgierskie	96	—	95	50
Austr. kredytowe	380	—	378	—
Kredyt. handl. przemysł.	255	40	255	20
Dyskontowy austr.	81	—	80	—
Franko austr.	117	50	117	—
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	723	—	721	—

Akcje kolei.	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Alföld Fiume	172	75	172	25
Czeska zach. na 200 złr	241	50	240	5
„ północn. „ 150 „	122	—	121	50
Elżbiety na 200 „	20	—	200	50
Ferdynanda na 1000 „	2242	—	2237	
Franc. Józefa 200 „	187	—	186	75
Kar. Ludwika „ 200 „	233	—	232	50
Koszyc. Oderb. 170 „	62	—	61	7
Lwow.-Czern. na 200 złr.	206	50	206	—
Półn. zach. austr	200	50	200	—
Rudolfa na 200 „	166	75	166	25
Siedmiogrodzka „ 200 „	169	75	169	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	402	—	401	—
Theissbahn	228	25	227	75
Tramway	214	—	213	50
Południowa na 500 fr.	192	—	191	80
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	164	50	164	—
„ wschodnia 200 „	94	25	94	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	50	107	25
Listy. zast. galicyjskie 4%	77	—	76	5
„ 5%	83	—	82	5
„ „ Banku Hyp. 6%	91	—	90	60
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	—	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	25	98	—
„ „ W.A. 5%	93	50	93	35
„ zast. węgierskie 5½%	91	25	91	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	95	50	95	—
„ zachod. 300 „ 5%	95	—	94	50
„ Cesarz. Elżbiety 5%				
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	94	—	93	75
Elż. em. 1862 „ 5%	93	—	92	75
Elż. „ 1869 „ 5%	99	25	98	75

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ Ferd. za 100 zlr. M.K. 5%	9	50	91	15
„ „ „ W.A. 5%	89	25	88	75
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107	50	107	2
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	104	—	103	—
„ „ 2 emissja	99	—	98	50
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	84	—	83	85
II. „ „ 5%	95	—	94	5
III. „ „ 5%	92	60	92	40
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94	40	94	10
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	92	50	92	25
Rządowa na 500 fr.	145	—	144	50
„ II. emis.	144	—	143	50
Południowa	118	50	118	
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93	10	92	90
Bony 1870 za 74 „ 6%	251	50	250	50
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	162	—	161	—
Clary „ 40 „ M.K.	37	—	36	—
Zeglugi na Dunaju 100 „	99	50	99	—
Keglewicza na 10 „	17	—	16	—
Budy na 40 fl. W.A	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K	31	50	30	50
Rudolfa „ 10 „ W.A	15	50	14	50
Salm „ 40 „ M.K	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	50	29	50
Stanisławow „ 20 „ W.A.				
Tryestu na 100 „ M.K.	129	—	127	—
Waldstein „ 20 „	23	—	22	—
Windischgrätz 20 „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103	10	102	80

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	45	103	20
Hambrg 100 mark 4 „	91	40	91	40
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123	90	123	75
Paryż za 100 fr 2½ „	49	10	49	10
Monety:				
Dukaty ważne	5	86	5	85
Napoleony	9	87	9	87
Srebro	121	75	121	50
Lwów 20 maja				
Indemniz. galicyjska 5%	75	10	74	60
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	76	—	75	5
	84	—	83	10
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	103	—		
„ „ włościań. 6%	91	75	90	75
Dukat ważny	5	86	5	81
Napoleon d'or	9	94	9	86
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	95	1	90
„ papierowy	1	60	1	4
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	50	121	25
Warszawa 19 maja	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	93	55	93	30
„ „ „ 2 4%	93	38	93	5
„ likwidacyjne 4%	76	58	76	43
Poż. lot. z 1864 5%	149	50		
„ „ z r. 1866 5%	148	—		
Akcje kol. warsz.-wied.	—		70	—
„ „ warsz.-bydg.	73	75	72	75
„ „ warsz.-teresp.				
„ „ łódzkie	108	—		
Wexle na Wiedeń za 150	99	.5		

Na przeciw na podziękowanie.

Właśnie zazdrość dała pohop do głoszenia publicznie fałszywych wieści, — niechaj zaprzeczy Pan Lewandowski że nie był proszony do córki Franciszka Suwaja, tęjże nie leczył, a gdy polepszenia nie było, polecił odesłanie téjże do szpitala do Krakowa i ztamtąd bez polepszenia powróciwszy, przez doktora pana Sznajda nie była leczoną i do pierwszego stanu zdrowia przyszła. Niechaj Franciszek Suwaj przed sądem zaprzysięże że nie czytał i własnoręcznie nie podpisał zaprzeczonego podziękowania; wprawdzie dla ułatwienia pisałem owo podziękowanie, lecz w myśli Franciszka Suwaja gdyż inaczéj przeczytawszy, nie byłby go własnoręcznie podpisał a ja żadnéj przyjemności w tém nie znajduje abym w cudzém imieniu głosił podziękowania i przez to naraził się na nieprzyjemności, niesłusznie rzuca pan Lewandowski na mnie pociski. — Że panu Sznajdowi jestem życzliwy, pobudza mnie wdzięczność, gdyż po trzy kroć w bardzo niebezpiecznéj słabości pozostawił mnie przy życiu. Niechcę ja twierdzić, że pan Lewandowski nie mógł sobie dać rady w leczeniu choréj, lecz jakże sobie tłómaczyć, lecząc, a polepszenie nie następuje, poleca się chorą odsyłać do chorowni. Nie jest prawdą, że ja wraz z panem Sznajdem p. Lewandowskiego od 3ch lat prześladujemy, gdyż osobliwie ja nie mam powodu. — Niechaj sobie przypomni p. Lewandowski jakich środków użył w uzyskaniu posady miejskiego lekarza w Zatorze; jeżeli pan Sznajd przez 11 lat był dobrym tak dalece, że Rada gminy Zatora w uznaniu jego zasług jako miejskiego lekarza obdarowała go dyplomem honorowego obywatela miasta Zatora, zkąd w ostatniém 12 roku jak p. Lewandowski zamyślał przyjść do Zatora stał się nie godnym posady piastowanéj, że Rada gminy pana Sznajda odsuwa i takową panu Lewandowskiemu udziela. — Pan Sznajd na wyszydzenie, ażeby został powołany na prymarjusza do zakładu obłąkanych pod żadnym względem sobie nie zasłużył, nie ma p. Lewandowski powodu unosić się, ażeby nas przed kratki sądowe zapozywał.

540 Zator dnia 18 maja 1870.

Józef Łukowski.

N. SAMUEL

poleca nowo otworzony

SKŁAD

wszelkich gatunków 547(1-?)

WYROBÓW

złotych, srebnych i jubilerskich,

tudzież wszelkiego rodzaju

ZEGARKOW

kieszonkow. złotych i genewskich. srebrnych

i zegarów ściennych szwarzwaldskich po cenach niezwykle nizkich

w Krakowie, Stradom, Hotel Londyński l. 18 na dole.

Stare złoto i srebro, tudzież drogie kamienie, djamenty, brylanty, perły i inne klejnoty, zakupuje się po najwyższych cenach.

Obstalunki przyjmują się za małém wynagrodzeniem i załatwiają najspiesznièj.

BAWEŁNA na ZĘBY uśmierzająca natychmiast wszelki ból zębów; sztuka 30 i 50 cent.
MYDŁO z dziegciem przeciw wszelkim nieczystościom skóry; sztuka 40 cent.
WATA na podagrę przeciw reumatyzmom nader skuteczna; pakiet 40 i 80 cent.
TYNKTURA przywracająca możność zapładniania prędko i skutecznie à złr. 1 i 2.
POMADA mrożona dla loczkowania i wzmocnienia włosów; flakon 40, 60 i 80 cent.
Wyroby powyższe domu zaszczytnie znanego p. BERGMANN & Co. w Paryżu, poleca STOCKMAR aptekarz w Krakowie. 526[1-?]

Ces. król. uprz. kolej galic. Karola Ludwika

OBWIESZCZENIE.

Celem dostarczania dalszych funduszów potrzebnych jeszcze do wykonania koncesji nadanéj najw. postanowieniem z dnia 15go maja 1867 r., c. k. uprz kolei galic. Karola Ludwika na budowę i utrzymanie ruchu lokomotywowéj kolei żelaznéj ze Lwowa do Brodów i Tarnopola aż na granicę rossyjską, postanowiła niżéj podpisana rada zawiadowcza, na podstawie upoważnienia uzyskanego od XIII. zwyczajnego zgromadzenia walnego akcjonarjuszów, tudzież za pozwoleniem wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z d. 16 maja 1870 r. L. 1816/F.M., wydanie 28000 sztuk akcji, każda po 200 złr. mon. konw. czyli 210 złr. wal. austr. w całkowitéj sumie 5,600,000 złr. mon. konw., czyli 5,880,000 złr. wal. austr. w formie akcji dawniejszych emisji, jako V. emisję od Nru 160,001 do Nru. 188,000 włącznie.

Wydać się mające akcje te V. emisji niosą mają za r. 1870 oprócz 5% oprocentowania, równy dochód jak i akcje dawniejszych emisji.

Pobór nowo emitować się mających 28,000 sztuk akcji. zastrzega się al pari posiadaczom dawniéj emitowanych akcji według posiadanéj ilości, a to **w jednéj szóstéj części za każdą akcję, zatem po 1 nowéj akcji za każde 6 sztuk akcji dawniejszych.**

Niżéj podpisana rada zawiadowcza zaprasza zatem pp. akcjonarjuszów do wykonania przysługującego im prawa poboru przez wniesienie posiadanych akcji dawniejszych emisji bez arkuszów kuponowych za pomocą konsygnacji i wpłaty 30-procentowéj, t. j. 60 złr. mon. konw., czyli 63 złr wal. austr. za każdą akcję nową.

w Wiedniu: w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
we Lwowie: w filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, **a to w terminie zapadłości od dnia 1go do 10go czerwca 1870 r.**

Uprawnieni do poboru akcyj, mogą także podług upodobania całkowitą wpłatę natychmiast uiścić.

Dalsza wpłata 70% na każdą akcję nastąpić ma **najdaléj dnia 1go października 1870 r.** pod rygorem utraty prawa poboru i pierwszéj 30% wpłaty.

Na pobierać się mającą ilość akcji wydawane będą meldującym najprzód interymalne, na okaziciela opiewające okazy na których uiszczenie 30% wpłaty potwierdzone będzie.

Także i dalsza wpłata 70% względnie wpłata zupełna potwierdzona będzie na okazach interymalnych.

Przy wpłatach przed 1 lipca 5% prowizje od dnia do wpłaty aż do 30 czerwca r. b. akcjonarjuszom bonifikowane względnie od wpłaty potrącone będą. Natomiast akcjonarjusze uiszczający zupełną wpłatę po upływie 1 lipca r. b. winni 5% kuponowe procenta bieżące od dnia 1 lipca aż po dzień wpłaty zupełnéj zwrócić, ponieważ do rzeczywistych akcyj V. emisji kupony od Nr. 23 płatne od dnia 1go stycznia 1871 r. dodane będą.

Pora wydania akcji rzeczywistych w zamian okazów interymalnych, co najdaléj 1go października nastąpi, ogłoszoną będzie następnie.

Konsygnacje, za pomocą których akcje do odstępowania podawać należy, dostać można w rzeczonych kasach bezpłatnie.

W tych konsygnacjach spisać należy porządkiem arytmetycznym numera akcji na podstawie których prawo wyboru wykonać się zamierza.

Po upływie 10 czerwca nie przyjmie się żadnych dalszych zameldowań.

Wiedeń, 17 maja 1870.

345

Rada zawiadowcza.

DONIESIENIE.

Wystąpiwszy **ze spółki** handlu p. M. W. Hochstim, która mojemu kierownictwu była poruczoną, otworzyłem pod moją własną firmą:

M. SCHUCHAT
Handel Szkła, Luster i Porcelany

przy ulicy Florjańskiéj Nr. 355 i 356.

W tak urządzonym Handlu, polecam łaskąwym względom Szanownéj P. T. Publiczności, **gładko szlifowane kryształowe i ordynaryjne szkła,** BUTELKI na wino, porter i t. d. — SERWISA STOŁOWE do herbaty, kawy, jako téż do mycia, i t. d. — ZWIERCIADŁA z ramami lub bez ram różnego rozmiaru — KLOSZE na zegary z postumentami lub bez tychże różnego rozmiaru — LAMPY STOŁOWE — BANIE do LAMP — SZKŁA tak zwane MLECZNE — NACZYNIA PORCELANOWE do APARATÓW CHEMICZNYCH i dla FOTOGRAFÓW — SZYBY do FOTOGRAFOWANIA służące — NACZYNIA APTEKARSKIE białe, zielone, oraz czarne FLASZKI do lekarstw — RAMY ZŁOCONE i METALOWE — OWALNE RAMY do fotografji — TACE BLASZANE różnéj wielkości.

Przyjmują i dokładnie wykonywują się ZAMÓWIENIA na szklanne naczynia farmaceutyczne oraz na porcelanowe z napisami właściwych firm.

Ramy do obrazów wraz z oszkleniem urządzają się po zamówieniu w ciągu 24 godzin.

Dziesięcioletnie doświadczenie w téj gałęzi handlu stawia mnie w możności starania się, abym względom łaskawym i licznym zamówieniom, którémi mnie Szanowna Publiczność zaszczycić raczy, mógł odpowiedzieć.

(533) ***M. Schuchat.***

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (82-300)

Prawdziwie toniczny. **ELIXIR DU Dr. GUILLÉ** Przeciw-katarowy.

ELIXIR

sporządzony według przepisu **Dra Guillé z Paul Gage**, aptekarza i właściciela przywileju w Paryżu, rue de Grenelle, St. Germain Nr. 13.

Działanie Elixiru Guillé jest ogólnie zadawalniającem i dobrze skutkującem. Zamiast osłabiać jako czyszczący środek, jak wszystkie tego rodzaju lekarstwa, jest nietylko wzmacniającym ale i chłodzącym: wzmacnia rozmaite organa, nie potrzebuje ścisłéj dyety, lecz przeciwnie wymaga aby w dniu, w którym go się używa, zjeść pożywną kolację; jedném słowem nie czyni żadnych nieprzyjemności.

Złożonym jest wyłącznie z najdelikatniejszych roślinnych pierwiastków, których zbawienne składniki w lekko osłodzonych spirytualnych płynach są rozpuszczone. Łyżeczka do kawy tego elixiru, zwłaszcza do trochę wody z cukrem, zażyta przed i po jedzeniu, pobudza apetyt i trawienie 160 10-?)

Broszura o leczeniu się samemu, zawierająca wszystkie choroby, w których ten Elixir jest pomocnym, wraz z dokładnym przepisem użycia, dodaje się bezpłatnie do każdéj flaszki. — Niemniéj powyższą broszurę na opłatne żądanie przesyłają panowie ***Klinger & Compagnie.***

Szczególniéj zaleca się ten Elixir dla klasy pracującéj, gdyż przez niego oszczędzi się wszelkich wydatków i straty czasu, albowiem każde leczenie Elixirem Guillé odbywa się bardzo prędko.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach w Krakowie u p. A. Siedleckiego apt. — we Lwowie u pp. Adolfa Berlinera i Zygmunta Ruckera, aptekarzy— w Czerniowcach u pp. C. Altha i Krzyżanowskiego — w Bielsku u p. Gustawa Johanny.

Wyborny wzmacniający i uzdrawiający środek
dla osłabionych i cierpiących.

Panu **Janowi Hoff** liwerantowi nadwornemu główny skład w Wiedniu **11 Kärntnerring 11.**

Rudolphswerth 24 lutego 1870. Odsełam panu należytość za przesłaną mi czekoladę słodową i cukierki słodowe na piersi, i dodaję, że po téj jednorazowéj przesyłce o wybornych skutkach pańskich preparatów przekonany jestem.
Karol Pfleger gospodarz.

Odrau 29 lipca 1869. Ponieważ pańska uzdrawiająca czekolada słodowa mój przykry kaszel zmniejszyła upraszam więc pana o powtórne i bardzo spieszne nadesłanie mi jako Eilgut 10 funtów Nr. 1. *Maciéj Hausner.*

Cloetze 6 stycznia 1870. Także u mnie okazał się pański ekstrakt słodowy jako wyborny uzdrawiający i wzmacniający środek; osłabienie mojego ciała ustąpiło i cieszę się teraz najlepszém zdrowiem. Zalecam wszystkim podobnie cierpiącym i upraszam o nową nadsełkę przez pana J. Darries w Auerberbeck *Ludwika Vetram.*

Bellovar 22 listopada 1869. Przez pana nadlekarza Gürtlera 8 października otrzymane preparata ulżyły mojéj chorobie pomimo że moje organa trawienia do tego stopnia były zaatakowane, iż zupełnie nic przyjmować nie mogłem. Upraszam o przesłanie słodowéj czekolady zdrowia — i cukierków słodowych na piersi.
350(2-?)X. *Adolf Iranek* krawiec damski.

Przestroga przeciw fałszowaniu i naśladowaniu. Na wszystkich etykietach mojego wyrobu słodowego znajduje się mój podpis **Johann Hoff.**

W Krakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego;** — w Przemyślu zaś u pana **M. Kozłowskiego.**

Papier Fayard i Blayn

Wyniszcza nadgniotki wszelkiego rodzaju, leczy reumatyzmy, katary zadawnione, rany, oparzenia, odmrożenia i spalenizny. Papier ten używany od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy a zawsze z pomyślnym skutkiem. W Krakowie nabyć można w aptece p. Redyka pod „Barankiem.“ 474(2-3)

Tran Bergera

przyrządzony z WĄTROBY miętusowéj. Chorzy na płuca i skrofuły używając tenże środek doznają zadziwiających skutków uleczających. Skład główny w Krakowie znajduje się w aptece Wiktora Redyka „pod Barankiem“, w Wiedniu u Raabego i Rödera.
Utrecht 1870. 475[3-3] *Hog* chemik.

Maszyny do szycia



wszelkich systemów

ALBERT H. CURJEL

70. Wien — Mariahilferstrasse **70.**

424 **Tylko en gros.** (5-6)

Fabryka machin i towarów metalowych
SCHENK & TATZEL

w Messendorf, poczta **Freudenthal**, ostatnia stacja kolei **Opawa** **w Szlązku austrjackim.**

dostarcza najcelniejszego wyrobu: 432(5-5)

Najnowszą maszynę do młynów:

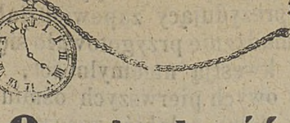
skombinowaną maszynę do obierania i strugania (Schäl- & Spitzmaschine), Patent Karafiat **i zupełne urządzenia do młynów zbożowych nizkich i piętrowych,**

w ruch wprowadzanych za pomocą maszyn parowych, kół wodnych lub turbin, **ostatnie z zyskiem 75 do 80%.**

Na żądanie franco przesyła się **katalog ilustrowany z cennikiem.**

Plany i kosztorysy zupełnego założenia tamże na żądanie sporządzają się.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda.



Oryginalność, Trwałość, Bezcenność,

Nikt na świecie nie jest w stanie sprzedawać następujące zegarki **po tak niskich cenach.** Prawdziwy angielski srebrny w ogniu pozłacany **Chronometer** z podwójną kopertą najprzedniéj emaliowaną, — szkiełkiem kryształowém, — prawdziwym Talmi złotym łańcuszkiem i medalionem kosztuje razem złr. 19 i 20 z pięknym etui.

Prawdziwy angielski srebrny **Chronometer** z pojedyńczą kopertą, kryształowém szkiełkiem, łańcuszkiem i medaljonem w etui 16 i 17 złr.

Angielski srebrny **Cylinder** najpyszniéj w ogniu pozłacany z niklowym werkiem 12 złr.

Srebrny Anker z szkiełkiem kryształowem i skozkiem 15 złr.

Srebrny Anker (Remontoirs) bez kluczyka do nakręcania z szkiełkiem kryształowém w przepysznym drewnianym etui 26, 28, do 30 złr.

Takież same złote 65, 75, do 95 złr.

Zegarki **damskie srebrne**, ze szkiełkiem kryształowém (Miniatur-Format) przepysznie w ogniu pozłacane z łańcuszkiem na szyję wszystko w etui 15 złr.

Takież same z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrne **damskie cylindry** wybornie w ogniu pozłacane 20 złr.

Złote (Nr. 3) **damskie zegarki** ze skoczkiem szkiełkiem kryształowém 22, 24, 25 do 27 złr.

Złote **zegarki z djamentami** 40, 50, do 60 złr.

Złote Remontoirs 60, 70, 80 do 100 złr.

Zegarki w złocie Talmi z podwójną kopertą, Savonette, ze skazówką minutową szkiełkiem kryształowém, werkiem niklowym, prawdziwym talmi złotym łańcuszkiem i medaljonem, wszystko w etui 15 złr.

Złote łańcuszki długie i krótkie 15, 20, 30, 40 do 100 złr.

Srebrne łańcuszki 2, 3, 4, 6 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krótkie 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Za wszystkie zegarki **pisemna 5cio-letnia** gwarancja.

Do czytelników

Zanadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową każde zamówienie wykonanem będzie w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiadające życzeniom zamienione niezwłocznie.



Filip Fromm.
Uhren Fabrikant

Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9.

gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są pierwszego gatunku, z innemi pospolitego rodzaju, nie dadzą się zamienić. 897(8-50)

Upraszam wszystkich, którzy kupują lub zamawiają zegarki, by się osobiście lub pisemnie do mnie zgłosili, nim je gdzieindziéj kupią.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwaechte Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicin. Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
Ordinations-Anstalt für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwaeche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.

Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme) 81(33-50)

Sławny balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia *reumatyzmowe, nerwowe, fluksje, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębienia*, leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki. 66(3-6)

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cent. w. austr. Utrzymują ten balsam w Krakowie: pp. aptekarz **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar, Józef Jahn i J. N. Walter, a we Lwowie i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Jaja do Anglji.

C. S. Weatherill, handel jajami, Leeds w Anglji z r. 1824 bierze jaja do sprzedaży w komis. — Życzącym będą wydawane zaliczki za konsygnacjami.

Bliższéj wiadomości udzielają pp. Schwere & Bauer w Hamburgu. 532(3-3)

FORTEPIANO

za **100** złr. jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Administracji „KRAJU.“ 536(2-2)

Baczność.

Swieży transport
OBIĆ POKOJOWYCH

od ceny 14 cent. za rulon, i t. d.

nadszedł do handlu 472(3-6)

W. F. A. Wielogórskiego
w Tarnowie.

---

9 i 10 czerwca r. b.

początek ciągnienia przez rząd ks. Brunświckiego poręczonego i dozorowanego wielkiego

losowania pieniężnego

w sześciu ciągnieniach o 29.000 wygranych rozstrzyga się

1 milion 861.000 tal.

Główne wygrane w talarach sr. **100.000, 60.000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000,** 2 à **10.000,** 2 à **8,000,** 3 à **6,000,** 3 à **5.000,** 12 à **4.000,** 2 à **3.000,** 34 à **2.000,** 4 à **1.500,** 155 à **1.000,** 7 à **500,** 261 à **400,** 18 à **300** 383 à **200** etc. etc.

Oryginalny los (nie promessy) kosztuje 7 złr.
połowa losu 3½ „
ćwierć losu 1¾ „

Następujące główne wygrane padły z rzędu w moim szczęśliwym debicie: 152.000, 103.000, 2 razy 102.000, 2 razy 100.000, 4 razy 50.000. 30.000, 25,000, jako też wiele po 12.000, 16.000 etc. etc.

Wszelkie zlecenia za przesłaniem gotówki wykonują się bezwłocznie i dyskretnie. Interesowany otrzyma prócz losu oryginalnego szczegółowy plan ciągnień a późniéj urzędową listę ciągnień.

Podajcie rękę szczczęściu zwracając się wprost do 524[3-8]

Ludwika Wolff
bankiera w Hamburgu.

Kute, wypróbowane

Wagi dla bydła,

niedorównane w swojéj pewności, dokłaności i trwałości (z 10-letnią gwarancją), niezbędne w każdym skarbie, w gospodarstwie, cukrowniach i gorzelniach.

Siła dźwignienia tejże	15	20	25	30	40	50 centnarów
Cena: złr.	150	170	200	230	250	300.

opatrzone żelazną poręczą i gwichtami.



Kute przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

z 8-letnią gwarancją) czworokątne nieprzewyższone pod względem trwałości z jednéj, a dokładnośc z drugiéj strony

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cent.
Po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

do tego potrzebne ciężarki calowe i wiedeńskie nadzwyczaj tanie.

Urzędownie sprawdzone kute

Wagi pomostowe

do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych 1éj lub więcéj sstuk bydła (z 10 letnią gwarancją)

	50	60	70	80	100	120	150	200 centnarów.
złr.	350	400	450	500	550	600	650	750.

wagi balansowe

1009 I.(6-15)

(z 5cio-letnią gwarancją).

po	80	70	60	50	40	30	20	10	4 funtów
złr.	30,	27.50	25	22	20	18	15	12	7.50.

do tego szalki dające się odejmywać i mogące służyć do wszelkiego użytku, celu i interesu, a więc według życzenia wyrażonego. — Prócz tych wag sporządzają i mają na składzie najrozmaitszych nazw wagi i ciężarki.

Zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowém,

L. Buganyi & Comp.

Waagen- & Gewichtsfabrikanten in Wien.

Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10 in Wien.
Fabrik: Margarethen, Griesgasse 26 in Wien.

Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera